Nr. 159. We Lwowie, — Niedziela, dnia 11. lipca. Rok 1897.

Wychodzi dwa razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:
miesięcznie . . . . . 1 zł. — ct.
z dostawą do domu . . . . 1 „ 20 „
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „

Prenumerata na prowincyi:
miesięcznie . . . . . 1 zł. 10 ct.
kwartalnie . . . . . 3 „ 30 „
z dwukrotną wysyłką:
miesięcznie . . . . . 1 zł. 35 ct.
kwartalnie . . . . . 4 „ — „

SŁOWO POLSKIE

Prenumerata
wynosi:
w Niemczech . . miesięcznie 1 zł. 50 ct.
w innych krajach „ 2 „ — „

Ogłoszenia
(Inseraty)
za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedyńczy:
We Lwowie: Na Prowincyi
wydania rannego . . 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego . . 3 „ 4 „
obu wydania razem . . 4 „ 6 „

Rękopisów Redakcya nie zwraca

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. | WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI. | Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu Nr. 402.

☞ Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce dziennika. ☜

Warunki prenumeraty wyżej.

Spór czesko-niemiecki.

Od jednego z wybitnych członków Koła polskiego w Wiedniu, otrzymujemy następujące uwagi:

Zacięta walka, jaką toczą pomiędzy sobą dwie narodowości zamieszkujące Czechy i Morawę, bywa od długiego lat szeregu, od czasu załatwienia sprawy węgierskiej, źródłem wszystkich prawie wewnętrznych zawikłań monarchii austryackiej. Od różnych faz, przez które ta walka przechodzi, zawisł skład większości austryackiego parlamentu, od nich zawisło powstanie, istnienie i upadek konstytucyjnych ministerstw. Jakkolwiek walka dwu narodowości jest dop ero jednym ze szczegółów kwestyi czeskiej, szczegół ten nabrał w Austryi tak wielkiego znaczenia, jak w innych państwach parlamentarnych walka o wielkie zasady zachowawcze i wolnomyślne

Nie możemy się cieszyć tem wysunięciem walki toczącej się w dwu krajach, na same czoło spraw państwa. Spór narodowy w Czechach nie przyczynia się bynajmniej do stopniowego a rozumnego rozwiązywania zadań życia społecznego i owszem przerywa co chwila wszelką pracę użyteczną, utrudnia utworzenie wielkich stronnictw parlamentarnych, staje na zawadzie ostatecznemu rozwiązaniu kwestyi konstytucyjnej w Austryi, w duchu rozszerzenia autonomii krajów, to jest w jedyny sposób istotnie uzdrawiający

W ostatnich czasach, i to właśnie, w miarę tego, jak rządy czyniły próby ugodowego załagodzenia sporu, wzrastały w Czechach namiętności w sposób niebywały, a doszło dziś do tego, że, wskutek czeskiego krajowego sporu, sama egzystencya austryackiego parlamentu została zakwestyonowaną, przez osławioną obstrukcyę centralistów. Tak dalej iść nie może; wszyscy czujemy że czas ostatni, aby spokój zastąpił jątrzącą wasn i wszyscy przyklasnęlismy usiłowaniom rządu, chcącego w ciągu tego lata doprowadzić wreszcie do koniecznej zgody. Wiedzieliśmy bardzo dobrze, że dzieło ugodowe będzie niezmiernie trudnem, że jego dokonanie będzie wymagało wielkich ofiar od obydwu stron, ale dodawało nam to otuchy, że widzieliśmy z obydwu stron coś, co kazało wierzyć w szczerość chęci doprowadzenia do porozumienia. Wszyscy posłowie czescy, którzy po zamknięciu Rady państwa, przed swymi wyborcami stawali, oświadczali się z gotowością podjęcia układów, a list otwarty wydrukowany w *Nowej Presie* przez Lipperta i podany przez ten sam dziennik projekt ustawy językowej dwu niemieckich profesorów zdawały się świadczyć o istnieniu podobnej gotowości u Niemców czeskich. Różnica zapatrywań była jeszcze ogromną, ale przy dobrej chęci nie wydawało się niemożliwem dokonanie tak zbawiennego, tak niezbędnego dzieła.

Dziś mają się rzeczy inaczej. Po oświadczeniu pp. Schlesingera i Russa, trudno wierzyć, aby Niemcy istotnie pragnęli zgody, bo, jako warunek przystąpienia do układów stawiają żądanie, którego spełnienie niemożliwi układy — jak o tem pp. Russ i Schlesinger sami zapewne najlepiej wiedzą. Rząd, który musi w układach pośredniczyć, potrzebuje niezbędnie powagi, a rząd obecny wydał owe rozporządzenia językowe, których odwołania żądają rzecznicy Niemców, jako pierwszego, przedwstępnego warunku nawiązania układów; gdyby ten sam rząd te rozporządzenia cofnął, straciłby wszelką powagę, wszelkie znaczenie, wszelką wiarę u stronnictw i byłby zupełnie niezdolnym do jakiegokolwiek politycznego działania. Panowie Russ i Schlesinger wiedzą doskonale, że rząd hr. Badeniego rozporządzeń językowych nie cofnie i cofnąć nie może. Żądanie ich jest tedy, aby gabinet hr. Badeniego ustąpił miejsca gabinetowi centralistycznemu, któryby odwołał rozporządzenia językowe, przywrócił dawną przewagę języka niemieckiego w Czechach i pchnął Czechów do rozpaczliwej opozycyi, wśród której niebyłoby oczywiście mowy o żadnej ugodzie i o żadnych rokowaniach ugodowych

Niemcy czescy uzasadniają swoje żądanie cofnięcia rozporządzeń językowych twierdzeniem, że są nielegalne, bo kwestye podobne mogą tylko być załatwione w drodze ustawodawczej. Jest to co najmniej u nich całkiem nowa teorya, bo gabinety wyszłe z łona niemieckiej lewicy, rozwiązywały podobne sprawy w drodze rozporządzeń. Mybyśmy także pragnęli załatwienia ustawodawczego spraw językowych, cieszylibyśmy się z tego gdyby prawa języka polskiego zostały zabezpieczone w kraju naszym przez sankcyonowaną ustawę Sejmu lwowskiego i mniemamy, że przeniesienie spraw narodowych do Sejmów, jest niezbędnym warunkiem ostatecznego uzdrowienia życia konstytucyjnego w Austryi, którego tak gorąco pragniemy, ale pozwalamy sobie wątpić, aby ustawa językowa uchwalona przez Sejm pragski, bez zawarcia poprzedniego pozaparlamentarnej ugody mogła Niemców czeskich zadowolnić.

To też plan centralistów jest całkiem inny. Jeżeli żądają cofnięcia rozporządzeń językowych, mogącego nastąpić tylko po upadku dzisiejszego rządu, czynią to, ponieważ się spodziewają, że rząd przyszły, centralistyczny będzie mógł znaleść centralistyczną większość w parlamencie, za jej pomocą rządzić i przeprowadzić ustawy językowe po myśli Niemców, rozwiązujące sprawy jednostronnie, wbrew Czechom. Ale to rachunek fantastyczny, na niczem nieoparty.

Jeśli Niemcy się spodziewają że rząd centralny, obejmujący spadek po rządzie hr. Badeniego, może mieć w Radzie pań twa większość, to tylko dlatego, że spodziewają się po Kole polskiem rzeczy, ubliżających i rozumowi i charakterowi poselskiemu. Bez Polaków nie może rząd centralistyczny żadną miarą większości w Izbie znaleść, a na to, aby Polacy do takiej większości przystąpili i wraz z nią popierali rząd któryby był cofnął rozporządzenia językowe, potrzeba nie mniej ni więcej, tylko tego, aby Koło polskie potępiło postępowaniem swojem rodaka, za to, że chciał uczynić zadość słusznemu żądaniu Czechów, aby ich naród został we własnej ojczyźnie równouprawnionym; trzeba, abyśmy nie dotrzymali wiary sprzymierzeńcom i małodusznie opuścili większość, w której zajmowaliśmy przewodnie stanowisko; trzeba abyśmy odstąpili od zasadniczego przekonania, że sprawy językowe mogą i powinne być tylko po Sejmach ustawodawczo i zasadniczo załatwiane; abyśmy prawa języka polskiego w Galicyi narażali na największe niebezpieczeństwo, zezwalając na to, aby Rada państwa o nich stanowiła; aby Koło polskie straciło na zawsze wiarę i poważanie u stronnictw austryackich a dało w ręce stronnictw, sobie przeciwnych w kraju, broń, którąby powagę naszej organizacyi narodowej nie już podkopała, ale zgruchotała. Tego wszystkiego Koło polskie w Wiedniu poprostu zrobić nie może i nie zrobi, choćby mu chwilowy z konieczności rząd, o którym centraliści zdają się marzyć, nie wiedzieć czem groził.

Panowie Russ i Schlesinger powinni o tem wiedzieć i powinni z tem wiedzieć, że nie dojdą do rządów przez uniemożliwienie ugody, obstrukcyą parlamentarną i inne środki, których się teraz chwytają. Na to, aby mogli znaleść sprzymierzeńców i znaleść większość w parlamencie, musieliby dowieść, że są ludźmi rozumnymi i wyrozumiałymi, że chcą prawdziwej wolności, że są gotowi do układów i ofiar dla dobra państwa, że nie są w stanie narażać całego ustroju konstytucyjnego państwa na najgroźniejsze katastrofy przez partyjny upór; — trzeba aby winy i błędy były po stronie ich przeciwników, domagających się niepodobieństw, albo rzeczywistej krzywdy narodu niemieckiego w Czechach. Spodziewamy się tedy po patryotyzmie i rozumie pp. Russa i Schlesingera, że zaniechają żądania, którego spełnienie przeprowadzenie dzieła ugody uniemożliwi i najstraszliwszy chaos na Austryę sprowadzi i że przystąpią do rokowań ugodowych, któreby umożliwiły ostateczne, a zgodliwe ustawodawcze załatwienie sprawy językowej po Sejmach krajowych w Pradze i Bernie, które to Sejmy jedynie mogą i powinne być powołane do ustawodawczego tej sprawy załatwienia.

Obowiązek publiczny.

Zaledwie dwa miesiące upłynęły od chwili ogłoszenia w Warszawie składek na pomnik Mickiewicza, — a już wnet listę ofiar trzeba będzie zamknąć. 200 tysięcy rubli w przeciągu tak krótkiego czasu! Galicya składała się na 110 tysięcy zł. przez lat siedmnaście... W Galicyi napływały fundusze przeważnie z balów, koncertów i przedstawień amatorskich, więc drogą reklamy, zachęty i przyjemności towarzyskiej, tam w Warszawie zaś ze składek dobrowolnych. W Krakowie rocznie wpływało przeciętnie 1200 zł. w Warszawie dziennie 4.000 złr Zestawiając cyfry powyższe i sposob ich zebrania, nasuwają się smutne refleksye na temat galicyjskich stosunków społecznych. Prawda, Królestwo jest zamożniejszem, ma silniej rozwinięty przemysł, trzy razy tyle polskiej ludności, — pomimo to i z uwzględnieniem tych okoliczności Galicya w ofiarności swej na pomnik Mickiewicza okazała przerażającą niższość w porównaniu z zaborem rosyjskim. O tej niższości oddawna się wiedziało i oddawna mówiło, nigdy ona jeszcze jednak nie wystąpiła z tak efektowną, znamienną siłą — jak obecnie. A smutne to jest i upokarzające.

Królestwo duszone, ujęte w prawdziwie kagańcowe prawa, dąży gościńcem rozumnej, spokojnej, ale zdrowej ewolucyi społecznej, przyswaja sobie prędko i z zadziwiającą łatwością wszystkie zdobycze Zachodu, czy to w dziedzinie sztuki, czy umiejętności, czy życia ekonomicznego, — gdy Galicya oparta na zasadach samorządu i swobód politycznych, posuwa się po szlakach postępu żółwio, gnuśnie, jak ostatni, daleko w tyle pozostały epigon.

Kraków a Warszawa.. jakaż to różnica!. Kaczkowski powiedział w „Tece Nieczui“, że odkąd stolicę z pod Wawelu przeniesiono do Warszawy, — stary gród Jagiellonów zapamiętał się w przeszłość i skamieniał. Skamieniała z nim energia, krewkość, bujność, przedsiębiorczość mieszczaństwa i szlachty historycznej i całe życie, jakie niegdyś w Małopolsce szerokim, a bystrym toczyło się prądem. I dlaczego? Czyż wolność konstytucyjna i swoboda polityczna zabija w nas energię i zamiast budzić ochotę do pracy, narkotyzuje nas i do snu kołysze? Sprawdziłoby się w tym wypadku paradoksalne powiedzenie Anglika Hockera, że narody wolne chętnie abdykują ze swoich przywilejów i same się tyranizują...

Byłaby to istotnie tragedya psychologii ludzkiej .. Mieć ideał lub drogę do ideału przed sobą, a wybierać jego przeciwieństwo... A tak jest u nas po części

Nie umiemy i nie chcemy wyzyskać tej sumy swobód, jaka nam przysługuje; nie potrafimy na konstytucyjno-legalnym gruncie życia naszego politycznego zaszczepić odpowiednich ziarn, aby wykiełkowały w bujną i prawdziwie pożyteczną roślinę. Jesteśmy podobni do człowieka, który widzi i po części rozumie wielkość zadań, jakie go czekają, ale jest za wygodny, aby za nie walczyć w pocie czoła, choćby kosztem największych znojów i rozczarowań

Jeżeli autor drukuje książkę, z góry liczy na Królestwo — bo na tamtejszym rynku lichoty nawet mają popyt. Książka, skazana na cyrkulacyę w Galicyi, rozchodzi się w śmiesznie drobnej liczbie egzemplarzy, skazaną jest na pył biblioteczny .. Dziennikarstwo warszawskie, pomimo nienormalnych warunków cenzuralnych wzrosło do imponujących liczbą i techniką pisarską rozmiarów; teatr warszawski jest sceną europejską, prawdziwą Mekką dla wszystkich artystów i artystek naszych. Tam, w Warszawie, pod żelazną pokrywą szykan systemu rządowego, tętni żywiołowo wielkie poczucie i odczucie narodowych obowiązków — a gdy temu poczuciu dano swobodne ujście, zamanifestowało się natychmiast wspaniale, potężnie. Tam ludność też jest dojrzałą politycznie; pragnie tylko stać i żyć na gruncie prawnym — ale nie chce się równocześnie wyrzekać tego, co jest ostatecznie Zniczem i cementem każdego narodu: swej indywidualności i swego patryotyzmu.

Oddawna narzeka się na niższość „rasy galicyjskiej“ i to narzekanie słuszne. Złożyły się na to rozmaite, oddawna znane przyczyny. A najważniejszą z nich: pewne osłabienie poczucia obowiązku. Poczucie obowiązku musi być paladyum każdego narodu, który jest dłużnikiem i to wielkim dłużnikiem przeszłości Nasz charakter i nasza odporność społeczna w Galicyi, przebija się w archaicznym i anarchistycznym frazesie: jakoś to będzie... Ta fatalistyczna, jakby ze wschodu zapożyczona filozofia przystosowana niegdyś do praktyki historycznej, zaprowadziła nas nad brzeg politycznego grobu. Nawet w naszej literaturze statystyczno-publicystycznej XVIII. stulecia, determinizm i fatalizm pod godłem: jakoś to będzie, rozsiadły się wielmożnie. Majchrowicz, Dębicki, Wielhorski głosili jawnie tę zasadę, oświadczając, że Polska musi się ostać wśród burz największych, bo Panna Najświętsza ocaliła Częstochowę, więc i dalej nad rzecząpospolitą czuwać będzie... Zapominano równocześnie o przysłowiu: strzeżonego Bog strzeże...

Ten fatalizm XVIII. stulecia odziedziczyła w wielkiej części Galicya. Co się u nas robi, robi się z konieczności, z utylitarności lub jakiegoś zysku, nie z dobrej woli. Brak jest kompletny inicyatywy, a inicyatywa to jeden z walnych czynników poczucia obowiązku. Bo każde przedsięwzięcie jest dobre i potrzebne, byle mu służyło za podstawę patryotyczne i narodowe dążenie. To osłabienie w pojmowaniu obowiązków sprawia, że spadł u nas poziom intenzywności patryotycznej, ustępując miejsca zobojętnieniu albo pawiej próżności. Wobec tego często jesteśmy podobni do człowieka roztargnionego, który szuka czegoś na okół, nie przypuszczając, że przedmiot szukany ma właśnie w kieszeni Mikołaj I. powiedział o jednym z naszych magnatów, gdy go wysyłał na wygnanie, na Sybir: *Il fera sa route à pieds.*

Wiemy jaka to droga i jakimi cierniami najeżona. Społeczeństwo w Królestwie odbywało ją spokojnie, z poddaniem się... Ale ten sam gościniec, który odbywało w pochodzie do Kamczatki, czy Orenburga, odprawiało bez zsyłek i u siebie w kraju. Sytuacya tam czasem była gorszą, niż w Azyi... I co się stało? Dziś to społeczeństwo w składkach na pomnik Mickiewicza dało nam jeszcze raz lekcyę poczucia obowiązku i pokazało, że pod tem poczuciem ukrywają się właściwie wszystkie inne tętna życia narodowego. Oby nauka nie była bezskuteczną!...

KORESPONDENCYE.

Kraków 9 lipca.

(*Uchwały w sprawie wodociągów. — Budowa tramwaju. — Postępy w kwestyi tanich mieszkań dla robotników. — Pierwsze gimnazyum żeńskie. — Subwencya dla opery. — Przekłady dzieł autorów krakowskich*

Ogół mieszkańców Krakowa z zadowoleniem przyjął uchwały Rady miejskiej w sprawie budowy wodociągów, zapadłe wszystkiemi głosami przeciw jednemu, dra Domańskiego, który bynajmniej nie jest oponentem z przyzwyczajenia, lecz jako zwolennik, a dawniej referent projektu wodociągu z Regulic, dotąd zapewne jest przeświadczony o wyższości dawniejszych trudnych do urzeczywistnienia zamiarów.

W uzupełnieniu telegraficznej o uchwałach relacyi, dodaję, że Rada uchwaliła również kredyty na pokrycie kosztów dotychczasowych prac i podziękowanie dla wszystkich członków komisyi wodociągowej, oraz osób, które wiedzą swoją i pracą do osiągnięcia pożądanych w ważnej tej sprawie wyników, gorliwie dopomogły.

Rozpoczęto w mieście budowę nowej linii tramwaju konnego z rynku głównego przez ulice Szewską, Karmelicką do parku krakowskiego. Rokowania o budowę tramwajów poruszanych elektrycznością dotąd nie są ukończone, Krakowianie wszakże kontenci, że chociaż jedna linia przybędzie na razie konna, ułatwiająca komunikacyę z dzielnicą ruchliwą i coraz gęściej się zaludniającą.

Towarzystwo tanich mieszkań dla robotników, niedawno zawiązane, nabyło w tych dniach za kwotę 45.000 zł. realność, obejmującą zabudowania mieszkalne i trzy morgi gruntu, na terytoryum wsi Krowodrzy, lecz w obrębie rogatek miejskich. Realność ta, zwana „Modrzejówką“ była niegdyś własnością p. Heleny Modrzejewskiej, dla której brat jej przyrodni, budowniczy, śp. Opid, zbudował tam pałacyk z wielką salą koncertową, właściwie na próby przedstawień teatralnych przeznaczoną — Sala ta w przyszłości służyć będzie na czytelnię dla robotników w godzinach wieczornych, w dzień zaś będzie salą zabaw dla ich dzieci, nie uczęszczających jeszcze do szkół ludowych. „Modrzejówka“ na cele Towarzystwa tanich mieszkań nadaje się jeszcze i z tego względu, że przepływająca przez jej grunta Rudawa da możność przygotowania tanich lub bezpłatnych kąpieli ludowych. Budowa domów mieszkalnych na

---

6

K. Rojan.

SZCZĘŚCIE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Wspominając owe dawne swe myśli, powiada teraz Andrzej do siebie, przyczem uśmiecha się złośliwie.

— Ty stary niecnoto .. to ty chciałeś ją po to tylko obaczyć, by się przekonać, czy ją poznasz? Widzisz, coś za obłudnik! Kochałeś, a udawałeś, żeś tylko ciekawy!

Zachęcony nazajutrz przez Helmanów, złożył wizytę i przekonał się ku wielkiej radości, że panna Helena daleko jeszcze piękniejsza, gdy nalewa herbatę w zwykłej, codziennej, zapiętej pod szyją sukni i gdy rozmawia, uśmiecha się, śmieje, żartuje, lub wreszcie gdy od czasu do czasu myśli.

Wkrotce potem zakochał się na zabój, oświadczył się i został przyjętym.

Są to zwykłe dzieje każdego, umiejącego się kochać człowieka, a przecież w tych zwykłych dziejach ileż uroku, świeżości i ponęty życia!

Helenkę z czasem poznał bliżej i przekonał się, że gorszą nie jest od wszystkich tych kobiet, które znał, lecz że z pewnością lepszą być może. Przywykły do patrzenia trzeźwem okiem na wszystko, nie żądał od niej czegoś nadzwyczajnego — zresztą kochał!

Przedewszystkiem jednak cenił w niej szczerość i otwartość, z jaką przyznawała się do win, nieraz urojonych.

— Ja nic nie umiem — powiedziała raz z tak naiwnie głębokiem przeświadczeniem o swej skromnej wiedzy, rozkładając przy tem zabawnie rączętami, że byłby ją zjadł z radości.

Innym razem rzekła:

— Chciałabym już jak najprędzej być twoją, Andrzeju!

— Dlaczego? — zapytał

— Rodzicom jestem ciężarem, a tobie nie będę — odparła. — Sprzeczają się o moją wyprawę, wzdychają i czynią mi, może nawet mimo chęci i woli, wyrzuty, że zbyt wiele na mnie wydają. Ja nie chcę żadnej wyprawy! Ty jesteś tak szlachetny, że wziąłbyś mnie nawet bez wyprawy, prawda?

— Wziąłbym! — zawołał Andrzej z zapałem i ścisnął jej rączkę tak mocno, że aż krzyknęła. A potem, żeby ją trochę pogniewać, dodał:

— Każda z panienek, wychodząc za mąż, ma w życiu bodaj jeden dzień, w którym „jest rodzicom ciężarem“. Owe ptaki, co jesienią odlatują na południe, czynią to dlatego tylko, bo im się wydaje, że są naszej ziemi ciężarem. Wierzaj mi najmilsza, że tak jest.

Ale ona wierzyć nie chciała.

Helenka była niekiedy upartą i złośliwą — niekiedy potulną i cichą jak baranek. Andrzejowi wszystko w niej pięknem się wydało: zarówno miłym był mu jej upór, jak szept głębokiej miłości, miłą filuterna złośliwość jak, szczytne wyrzeczenie się swego „ja“.

W ciągu czterech miesięcy miłość ich z zawiązku przeobraziła się w dojrzały owoc. Każdy niemal dzień przynosił coś nowego, nakładał coraz inne barwy na ponętne jabłuszko, rumienił je i złocił. Zdawałoby się, że narzeczeni, poznawszy się bliżej, już odtąd zawsze jednakowo zakochanemi na siebie patrzą oczyma — to nieprawda. Wzrok ich codziennie innemi płonie tajnikami, a ma tak rozległą skalę uczuć, jak mistrz pianista w natchnieniu: bo kiedy się zdaje, że mistrz dotarł już do ostatnich granic silnego lub cichego uderzenia i nadto nic więcej powiedzieć nie może, on przecież jeszcze i jeszcze raz, jeszcze spotęguje mowę tonów lub ją coraz cichszem uśpi tchnieniem .. Co krok tu i tam niespodzianka!... niespodzianka tem milsza, że szeregiem niespodzianek już poprzedzona. Miłość zupełna, co jednem skrzydłem bijąc o niebios progi, drugiem muska pył ziemi i jednocześnie osłania w rozkosznym uścisku splecioną kochanków parę, jest zdrojem, wywodzącym swój początek z rajskiego ogrodu, zdrojem, od którego ust spragnionych odjąć nie można

Ileż to razy Andrzej mówił sobie, myśląc o Helence.

— Oddałbym życie dla niej — a potem, gdy zastanawiał się, czy przypadkiem nie kłamie, jak wszyscy ci, co tak mówią, czuł że nie, że mówi prawdę.

Kiedyindziej znów, gdy demon miłości przygniótł go zbytnio swem ziemskiem skrzydłem, uśmiechał się do niej i myślał:

— Ponętna jest, świeża i twarda, jak pestka z brzoskwini!

W pamiętniku odszukał także pewną niedzielę, co była świadkiem skradzionego na pożegnanie całusa.. Dalej, co kartka, to nowa kradzież, a każda z nich od poprzedzającej zuchwalsza, bardziej wyszukana i zbrodnicza.

Wreszcie zatrzasnął Andrzej księgę pamiątek, westchnął i rzekł do siebie rozrzewniony:

— Ej, Andruszku, Andruszku!

Andruszku?... co to?.. A!... tak go zwała nieboszczka matka w dzieciństwie, gdy był bardzo grzeczny i domagał się pieszczot; tak go zwie dziś jeszcze siwy ojciec Jan z Polanki, w górach... Czemuż ten stary ojciec nie może być na jego ślubie? Ten stary, poczciwy, szlachetny, prostoduszny ojciec, którego on tak kocha.

Ale za to przyrzeka uroczyście sobie: my pojedziemy do niego. Zrzucimy na tydzień z głowy wszystkie kłopoty i pojedziemy do Polanki!

I byłby może dłużej jeszcze myślał o starym ojcu z Polanki, gdyby nie ukazanie się służącej:

— Jakiś pan przyszedł — rzekła.

— Pan?... co za pan?...

— Nie wiem.

— Oczywiście że nie wiesz, skąd możesz wiedzieć — pomyślał i dodał głośno: Więc proś!

Był to Niewodowski.

— A, jak się masz, „stary!“ — huknął Andrzej i zgniótł rękę przyjacielowi — Dobrze, że przychodzisz. Nie wiem, co z czasem zrobić i nudzę się na godzinę przed ślubem. Słyszałeś coś podobnego?

Niewodowski uśmiechnął się, posępnie. wydobył chustkę od nosa i począł przy jej pomocy, z przewlekłym namysłem, przyprowadzać nos, brodę i wąsy do porządku. W końcu usiadł i westchnął.

— No, z czem przychodzisz? masz jakąś tajemniczą minę? — zawołał znów wesoło Radowiecki, patrząc wśród tego badawczo na Niewodowskiego i starając się odgadnąć jego myśli

Dziennikarz zarumienił się a potem nagle zbladł jakby w nim krew zakrzepła.

— Założyłbym się, że wiem, o co ci chodzi — ciągnął dalej Andrzej — potrzebujesz pieniędzy, prawda?

Niewodowski zaprzeczył żywym ruchem ręki.

— Nie kłam, gadaj, ile ci potrzeba? Myślisz, że ja się nie znam i nie wyczytam z twych oczu, co ci dolega? Więc ile ci potrzeba: pięćdziesiąt, sto, dwieście.. milion?!..

Poszedł do biurka i wydobył z kieszeni pęk kluczyków.

Ale Niewodowski jeszcze raz upewnił go, że pieniędzy nie potrzebuje.

— Więc cóż?

— Przedewszystkiem — rozpoczął wolno i cicho — nie gniewaj się i usiądź. Dziwisz się, że jestem zmięszany. Przez całą noc myślałem o tobie, a od trzech godzin krążąc około twego mieszkania, nie miałem odwagi wejść do kamienicy. Wreszcie wszedłem, ale nie po pieniądze...

Tu Niewodowski stracił wątek myśli ułożonej jako tako wśród długich męczarni. Otworzył usta, lecz zamiast przemówić, odchrząknął tylko, czując, że mu w gardle zupełnie wyschło. Począł kręcić nerwowo brodę .. wreszcie rzucił się w tył, rozłożył ręce i wybuchnął z rozpaczą:

— Nie mogę!..

(C. d. n.).

Krawaty, Rękawiczki, Kapelusze, Parasole, Kalosze, poleca w wielkim wyborze M. LUDWIG, Lwów, Akademicka l. 3.

nabytym obszarze, rozpocznie się w roku przyszłym, w zimie jednak już mają być gotowe plany i zwożony będzie materyał.

Pierwsze w kraju naszym gimnazyum prywatne żeńskie, utrzymywane w Krakowie staraniem towarzystwa, umyślnie w tym celu zawiązanego, ogłosiło sprawozdanie za pierwszy rok szkolny. Uczennic było ogółem klasyfikowanych 26 z tych 3 tylko reprobowano. W postępach ogólnie czyniły uczennice znakomite postępy. Dyrektorem gimnazyum, które z rokiem przyszłym otwiera klasę drugą (równającą się 6 gimnazyów męzkich) oraz oddział przygotowawczy, dla nowo wstępujących, jest zasłużony pedagog, radca szkolny, dr. Bronisław Trzaskowski. Projektowany internat dla uczennic tego zakładu naukowego utrzymywać będzie pani Aleksandra Baranska, wdowa po adwokacie i znanym publicyście. — Fundusze szkoły sądząc dotąd bardzo szczupłe, z ofiarności prywatnej i skromnych opłat uczennic czerpane, jest wszakże nadzieja, że wobec pożyteczności szkoły, znajdzie się pomoc ku podtrzymaniu jej istnienia i rozwoju.

Komisya teatralna, nad teatrem tutejszym z ramienia Wydziału krajowego i Rady miejskiej czuwająca, w uznaniu dobroci widowisk operowych, dawanych przez towarzystwo włoskich spiewaków w teatrze tutejszym, postanowiła poczynić starania o subwencyę. Wyznaję otwarcie, iż nie rozumiałem, kto właściwie ma być subwencyonowany: sami spiewacy, ich impresario p. Łukowicz, czy wreszcie enterpryza teatru krakowskiego, która od tego przedsiębiorcy wynagradzaną jest za każde przedstawienie według umowy. Opera nie jest zła, lecz daje widowiska stale po cenach podwyższonych i naturalnie po włosku. Trudno pojąć rozczulającą przychylność komisyi teatralnej, zezwalającej z jednej strony na podwyższenie cen obcemu przedsiębiorstwu w teatrze, narodowej poświęconym sztuce, z drugiej, łamiącej sobie głowy nad subwencyonowaniem tych widowisk z funduszów nie wiem jakich, kraju czy też miasta. Pocieszam się pewnikiem, o którym ckliwi członkowie komisyi już widocznie zapomnieli, że chcieć a módz, to całkiem sprzeczne pojęcia.

Dramat Sewera, cieszący się powodzeniem obecnie w Warszawie „Marcin Łuba“, ma być przełożony na język czeski i wystawiony w „Narodnim Divadle“, którego dyrekcya sama w porozumieniu z autorem, zarządza przekład i wystawienie.

Dr. Albert Weiss, znany tłumacz poetów polskich, zamieszkały w Kassel, przełożył na język niemiecki fantazyę sceniczną Zygmunta Sarneckiego p. t. „Cud dziewica“. Sztuka wystawioną ma być na scenach niemieckich. *A. K.*

Wiadomości polityczne.

Ugoda czesko-niemiecka. Do staroczeskiego *Hlas Naroda* telegrafują z Wiednia:

„Wobec pogłosek, rozsiewanych przez pisma wiedeńskie, o mającem wkrótce nastąpic ustąpieniu hr. Badeniego i objęciu rządów przez br. Gautscha, możemy zapewnić, że w pogłoskach tych nie ma nic prawdy. Jest tylko faktem, że pomiędzy prezesem gabinetu, a br. Gautschem istnieje pewien antagonizm i to z powodu nieporozumień, których sprawcą ma być br. Gautsch. Wiadomo też, że kłopoty prezesa gabinetu sprawiają ministrowi oświaty radość. W dniach najbliższych ma się pojawić w prasie polskiej oświadczenie, w którem będzie mowa o tem, że dawniejsza koalicya nie powinna sobie najmniejszych robić nadziei, co do popierania jej przez Koło polskie, które jest duszą dzisiejszej większości słowiańskiej i nigdy do większości antysłowiańskiej nie wstąpi“.

N. Fr. Presse, omawiając znany komunikat *Fremdenbl.* o rozchwianiu się konferencyj ugodowych, oświadcza, że komunikat jest tendencyjnym i stara się winę całą zwalić na kierownictwo stronnictwa niemieckiego, a dyskretnem milczeniem pomija Czechów Robi to takie wrażenie, jakby chciano Niemcom imputować rolę napadających.

Ten sam dziennik donosi, że posłowie wiernokonstytucyjnej większej własności zbiorą się w niedzielę w Wiedniu, w celu omówienia dzisiejszego położenia politycznego i określenia stanowiska swego do rządu.

Politik otrzymuje z Wiednia wiadomość, że w końcu sierpnia zjadą się tam przywódcy najwybitniejszych stronnictw parlamentarnych dla omówienia możliwości sanacyi stosunków politycznych. Rada państwa ma być zwołaną w drugiej połowie września lub z początkiem października, w celu wyboru członków wspólnej delegacyi. Od lewicy będzie następnie zależał, a właściwie od jej taktyki, czas trwania obrad.

W razie dalszej obstrukcyi musi się punkt ciężkości spraw politycznych przesunąć na sejmy krajowe. Rząd ma zamiar w jesieni załatwić się ze wszystkiemi trudnościami, — gdyż rok przyszły, jako rok pięćdziesięcioletnich rządów cesarza Franciszka Józefa, powinien być rokiem pokoju.

Obraza armii włoskiej. Książę Henryk Orleański narobił w całych Włoszech ogromnej wrzawy, listem, napisanym z Adis-Abeba w Abisynii do redakcyi *Figaro*. Książę donosił w tym liście, że pojmani w niewolę oficerowie włoscy brali udział w uczcie na cześć Manelika z okazyi rocznicy bitwy pod Aduą wydanej. Generał Albertone toastował podobno na zdrowie „wielkiego“ cesarza.

W tych dniach otrzymała *Tribuna* pismo od generała Albertone'a, nazywające wiadomości ks. Orleańskiego... stekiem cynicznych kłamstw. Albertone ani żaden z oficerów włoskich nie święcił rocznicy tryumfu Szoańczyków nad armią, której odznaki noszą. Natomiast po zawarciu pokoju zjawił się rzeczywiście Albertone wraz z włoskim mediatorem majorem Nerazzinim na uczcie u Menelika i wychylił zdrowie obu godzących się monarchów.

Albertone i wielu oficerów, ma się podobno domagać od księcia Henryka satysfakcyi honorowej. Dzienniki protestują przeciw temu, oświadczając, że to za wiele zaszczytu.

Sprawa przedostała się także przed forum parlamentu w postaci odnośnej interpelacyi dep. Randoccio i towarzyszy. Podsekretarz stanu w ministerstwie wojny, generał de Rivera zapomniał, że rząd nie przywiązuje żadnej wagi do elukubracyj *Figaro*. Randoccia zadowoliła odpowiedź, prosił jednak, aby rząd właśnie dla odparcia napaści księcia orleańskiego, nie udzielił generałowi Albertone żądanej przezeń dymisyi.

KRONIKA.

Lwów, 10 Lipca.

Jutro:

— 11 Lipca. Niedziela. *Jana z Dukli.*
— Wschód słońca o godz. 4 min 17 rano zachód o godz. 7 min. 51 wieczorem.
— Dnia tego w roku 1831, Paszkiewicz przeprawił się przez Wisłę. — Roku 1863 świetna bitwa pod Słowatyczami.
— Na Wysokim Zamku festyn na dochód Tow. brat. pom. słuchaczy wszechnicy.
— O godz. 4 wycieczka kolarzy „Sokoła“ z rogatki Gródeckiej.
— W teatrze przedstawienia nie ma.

Pojutrze:

— 12 Lipca. Poniedziałek. *Henryka.*
— Wschód słońca o godzinie 4 min. 18 rano, zachód o godz. 7 min. 50 wieczorem.
— Dnia tego w roku 1831, Giełgud i Chłapowski, złożyli broń w Prusach.
— O godz. 7 w Gwieździe posiedzenie Stowarz. głuchoniemych „Nadzieja“.

Namiestnik ks. Sanguszko powrócił do Lwowa.

Herbo- i przydomko-mania, to najnowsza choroba galicyjska. Bilety wizytowe bez korony, lub co najmniej bez przydomka — *mauvais genre!* Kto już nie może żadną miarą znaleść jakiegoś przydomka po cioteczno- stryjecznej babce lub jakim przyrodnim wujku, niech pisze np. Franciszek z Asyżu Cymbaliński, albo Sebastyan Męczennik Podpantofelski, albo Jan w Oleju Sadłowski itp. Gdy i tego dowcipu nie będzie miał, niech się doktoryzuje, bo teraz niema dyplomu bez herbu i przydomka, a sekretarze uniwersyteccy wydobędą je choćby z pod ziemi.

Widzę z pociechą, że i ratusz lwowski nie może się obejść bez herbu. Chociażby z rurek gazowych, a przecież musi mieć orła państwowego nad bramą. Orzeł ten ma wprawdzie bardzo opuszczone skrzydła, jakgdyby się wstydził, bo żadna lojalna iluminacya nie jest spodziewaną a ci ociąż p. prezydent jest także c. k starostą, to przecież wysoki c. k. rząd jest mu tak dalekim stryjecznym wujkiem, że się ratuszowi zaszczyt przypinania herbu państwowego nie należy. Ponieważ zaś — o ile nam wiadomo — także i żadnej trafiki nie dał p. Korytowski magistratowi — więc mamy pokorny wniosek, aby przy porządkowaniu gmachu ratuszowego, zdjęto z honorami orła z rurek gazowych, jako zbyteczny ornament naszego pałacu autonomii gminnej.

W sprawie egzekutorów podatkowych. W dniu 18-go lipca r. b. odbędzie się w Krośnie pierwszy zjazd delegatów powiatowych towarzystwa egzekutorów podatkowych Galicyi „Samopomoc“, nad którem, jak to czasu swego donosiliśmy, objął protektorat dr. Witołd Mora Korytowski, wiceprezydent dyrekcyi Skarbu. — Spodziewać się należy, że wszyscy delegaci na zjazd ten przybędą, bo przełożeni nie będą im z pewnością robili trudności w udzielaniu odpowiedniego, zresztą krótkiego urlopu, ze względu na cel tak szlachetny, jaki sobie towarzystwo powyższe wytknęło.

Kursa przygotowawcze dla nauczycielek. Stowarzyszenie nauczycielek we Lwowie otworzyło z początkiem roku szkolnego 1896/7 prywatne kursa przygotowawcze do egzaminu wydziałowego, dla nauczycielek. Nauka trwała 10 miesięcy i obejmowała tak przedmioty wchodzące w zakres grupy językowo-historycznej, jak przyrodniczo-matematycznej i matematyczno-rysunkowej. Historya, geografia i pedagogia wykładane były po części w języku niemieckim, dla większej wprawy słuchaczek we władaniu tą mową. Z języków raz na miesiąo ćwiczenia pisemne. Wykładali: pani Stefania Wechslerowa — pedagogię, prof. Franciszek Konarski — literaturę polską, prof. dr. Albert Zipper — literaturę niemiecką, prof. Leon Rudnicki — historyę i geografię, prof. Józef Limbach — nauki przyrodnicze, prof. dr. Emil Sawicki — matematykę i fizykę, prof. Edward Pietsch — rysunki wolnoręczne. Nauka odbywała się w godzinach popołudniowych, w lokalu Stowarzyszenia nauczycielek, Rynek l. 10, I. p., a w miarę potrzeby także w jednej z szkół ludowych w śródmieściu. Kursa te dały rezultaty jak najpomyślniejsze. Zapisało się początkowo 76 słuchaczek. Taki sam kurs urządzony będzie w roku 1897/8. Zapisywać się można na cały kurs pewnej grupy, lub także na jeden tylko przedmiot. Opłaty są bardzo niskie.

Wydobycie ostatniej ofiary kolejowej. Dziś w południe nadeszła do Lwowa urzędowa wiadomość, że zwłoki ostatniej ofiary kolejowej pod Kołomyją, palacza Kreyczego, wydobyto z nurtów rzeki Kozaczówki, z pod lokomotywy i agnoskowano sądownie. Zwłoki Kreyczego będą dziś przewiezione do Stanisławowa i tam pochowane.

Skarga 57 miu. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Pięćdziesięciu siedmiu pasażerów uprasza sz. redakcyę o zrobienie wzmianki w szpaltach *Słowa Polskiego* o następującym fakcie, charakteryzującym porządki kolejowe i lekceważenie publiczności przez nasze koleje:

W dniu 6 lipca br. o godzinie 8 wieczór wyszedł pociąg w kierunku Stryja, Ławocznego i Budapesztu. W Stryju bez istotnej przyczyny został wstrzymany $1^1/_2$ godziny, z powodu, że jakoby miał czekać na pociąg stanisławowski, którym istotnie po półtorej godziny przyjechały dwie osob .

Podróżni już w Stryju niepokoili się i zapytywali naczelnika stacyi, czy znajdą w Ławocznem połączenie z pociągami węgierskiemi, ale uroczyście ich zapewniano, że tamtejsze pociągi będą czekały na pociąg lwowski.

Wreszcie w nocy o godzinie 2^1_2 przyjechaliśmy do Ławocznego — i tam przekonaliśmy się, że pociąg węgierski, nie czekając na nas pojechał, dokąd mu wypadało. Proszę sobie wyobrazić oburzenie tylu ludzi, którzy musieli zostać na małej stacyjce w Ławocznem, gdzie nie ma hotelu ani pokojów na pomieszczenie tylu osób — i to przez 12 godzin.

To opóźnienie dla niektórych było prawdziwie przykre i nawet fatalne... I tak stara jakaś Węgierka, wdowa po majorze, jechała z wnukami do Pesztu na pogrzeb swych najbliższych, który miał się odbyć dnia 7 o godz. 5 popołudniu. Łatwo sobie wyobrazić rozpacz biednej staruszki i małych dzieci; dalej był kupiec, który stracił 5000 zł., jako zadatek na kupno lasu, którego termin był oznaczony w dniu 7 bm. itd.

W końcu 57 osób musiało czekać w lekkich ubraniach w bardzo chłodną noc w górach od godz. $2^1/_2$ do godziny $1^1/_2$ w południe na stacyi, na której literalnie nic do jedzenia dostać nie można. Ciekawe były też miny pp. oficerów, mających się meldować o godz. 9 rano u węgierskich władz wojskowych. Nie mogli oni nawet telegrafować, gdyż biuro było zamknięte do godz. 9 rano. To też skarg i wymysłów — tym razem najzupełniej zasłużonych — na „polskie gospodarstwo“ było co niemiara. *P...ski.*

Wybory w Śniatynie. Piszą, do nas ze Śniatyna: W dniach 5, 7 i 8 b. m. odbyły się wybory do Rady powiatowej śniatyńskiej. Pomimo silnie rozwiniętej agitacyi ze strony radykałów w grupie gmin wiejskich, uzyskali postawieni przez nich kandydaci tylko 37 głosów. Wybrani zostali 109 głosami na 146 głosujących, dotychczasowy prezes Rady powiatowej p. Stefan Moysa, dwaj zacni obywatele dotychczasowi członkowie Wydziału powiat. p. Teodorowicz Józef i Zagórski Włodzimierz, tudzież 9 włościan. Wyborem tym dała ludność wiejska dowód, że umie uznać i ocenić zasługi prawdziwe, a takie zasługi około powiatu położyli ponownie wybrani członkowie obecnej reprezentacyi powiatowej. Należało im się więc to publiczne uznanie, a w szczególności prezesowi Rady powiatowej Stefanowi Moysie. W grupie gmin miejskich i większych posiadłości wypadły wybory jednomyślnie. Ukonstytuowanie się nowej reprezentacyi powiatowej nastąpi 19 lipca b. r.

Z Krynicy. Czwarta lista osób, przybyłych do Krynicy na kuracyę, wykazuje rodzin 165, osób 237. W liczbie ostatnio przybyłych znajdują się: ks. Ostromęcki, kanonik z Myślenic, marszałkowa Korwin Piotrowska z Kijowa, Śliwińska Emilia, żona dyrektora teatru z Warszawy; Szanior Franciszek, inspektor plantacyi z Warszawy, właściciel dóbr Marszałkiewicz Jan z żoną ze Stania, Foryst Anna, żona adwokata z Tarnowa, redaktor Schmitt Mieczysław z rodziną ze Lwowa, Czaplicki Bolesław adwokat z Lublina i w. i.

Kroniczka warszawska. Książę Imerytyński zapowiedział wyjazd swój w Kaliskie na dzień 13 bm. Uda się naprzód do Kutna, z tamtąd przez Kłodawę, Koło i Turek do Kalisza, gdzie odbędzie przegląd wojsk, wizytacye rożnych instytucyj, przyjęcie deputacyi itd.

Paderewski nadesłał do redakcyi *Kurjera warszaw.* 500 rubli na pomnik Mickiewicza.

Stuletni jubileusz lombardu (zakładu zastawniczego) miejskiego obchodzono w Warszawie.

„Lombard“ powstał na zasadzie dekretu króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III-go, wydanego w Berlinie w d. 26 czerwca 1796 r. Obdarzono go wtedy kapitałem zakładowym w sumie 15.000 talarów pruskich i otwarto dnia 2 lipca 1797 r. w gmachu b. koszar kadetów, zwanym pałacem Kazimierowskim.

Z powodu jubileuszu, złożono teraz do archiwum lombardu akt odpowiedni, oraz krótki opis jego historyi i rozwoju, zaś urzędnikom wypłacono gratyfikacyę w sumie ogólnej 1 400 rs.

Gmach ratuszowy będzie odnowiony z gruntu. Do robót już przystąpiono.

Bogaty bankier warszawski Hipolit Wawelberg, wydawca popularnego nakładu dzieł ienkiewicza, ofiarował na kolonie letnie dla dzieci 2.700 rubli.

Jeden z nowych domów wznoszonych na Powiślu Warszawy będzie ozdobiony popiersiami pisarzy i uczonych polskich. Mają tam być umieszczone popiersia: Kochanowskiego, Reja, Mickiewicza, Słowackiego, Chopina, Moniuszki i Śniadeckiego I to uważają za „ustępstwo“

Jerzy Brandes, znakomity historyk literatury i filozof, zapadł ciężko na zapalenie płuc. Lekarze w Kopenhadze obawiają się o jego życie.

Kroniczka kijowska. Z Kijowa donoszą: Miasto nasze podnosi się i zabudowywa znacznie. Ostatnie obliczenie ludności pokazało, że posiada ludności 248.000, z wojskiem i przedmieściami blisko 280.000. W ostatnich dwu latach mieszkania podrożały prawie o 15 procent, ale jest nadzieja, że w krótkim czasie powinny stanieć. Buduje się bowiem obecnie około 900 różnej wielkości domów i, nie ma ulicy, gdzieby kilku nowych gmachów nie wznoszono.

Powstaje nowa wspaniała część miasta i to w pryncypalnem miejscu obok Kreszczatyku; tam wykończają obecnie wspaniały hotel „Continental“ ze zbytkiem i przepychem dotychczas niepraktykowanym; hotel ten ma być otwartym na dzień otwarcia wystawy.

Budowa teatru miejskiego ma się rozpocząć w jesieni, według planu akademika Schroetera z Petersburga. Prywatny teatr w nowej dzielnicy ma być ukończonym do jesieni, tylko ciekawość, jak się do niego będzie można dostać, gdyż o wykończeniu i zabrukowaniu ulic nowych do tego czasu i marzyć nie można.

Projektowane są gmachy nowego Centralnego dworca i Politechniki.

Z każdym rokiem przybywa kominów fabrycznych i teraz projektuje się kilka nowych fabryk, a buduje się wielka olejarnia.

Ruch kolejowy jest w Kijowie znaczny. Z dworca rozchodzi się codziennie 42 pociągów. Z Odessą połączony jest Kijów specyalnym pociągiem kuryerskim, z wagonami Pulmanowskimi i restauracyą

Wieśniacy bukowińscy w Kanadzie. Gazety polsko-amerykańskie donoszą: Do Montreal przybyło 1-go czerwca 440 chłopów z Bukowiny, celem osiedlenia się w północno-zachodniej części Kanady. Wszyscy ubrani byli w kożuchy, wskutek tego wzbudzili wielkie zainteresowanie się wśród tamtejszej ludności, która dotąd takiego kostiumu nie widziała.

Jubileusz ks. Wawrzyniaka. Dnia 11-go sierpnia br., Polacy z Poznańskiego obchodzić będą 25-letni jubileusz kapłaństwa i pracy obywatelskiej ks. szambelana posła i patrona Spółek zarobkowych Piotra Wawrzyniaka w Śremie. Znane są prace jubilata około podniesienia dobrobytu w społeczeństwie Na uczczenie jubilata utworzony zostanie „fundusz im. ks. Wawrzyniaka“, który to fundusz zostanie doręczony jubilatowi dla dowolnego użytku na cel publiczny.

Obrazy majestatu Procesy o obrazę majestatu coraz są częstsze w zaborze pruskim. W Bydgoszczy izba karna skazała wdowę po robotniku Franciszkę Kankiewiczową na 2 mies. więzienia za taką obrazę. — W Świdnicy znowu tamtejszy sąd ziemiański skazał redaktora Feldmana za obrazę króla belgijskiego (?) na miesiąc więzienia.

Zadziwiający przykład długowieczności. Na jednym z futorów, w pobliżu Zoloczowa w gub. charkowskiej w Rosyi, podczas ostatniego spisu ludności znaleziono kobietę w nadzwyczaj podeszłym wieku. Jestto Anna Suganow, która liczy obecnie nie mniej aniżeli lat 124. Urodzona na wsi, do roku 40 życia służyła jako kucharka w rodzinie jakiegoś kupca, następnie zaś, gdy jej państwo wymarli, służyła w różnych miejscach aż do 80 roku życia Następnie żyła z łaski dobrych ludzi. Jako 90 letnia już staruszka, postanowiła udać się do Jerozolimy i istotnie odbyła podróż do Ziemi świętej pieszo, przy czem nie uczuwała żadnego utrudzenia. Po powrocie przenosi się z jednego futoru do drugiego i za gościnę opowiada stare dzieje, modli się, wróży z kart. Suganowa ma się wybornie — mniema, że przeżyje jeszcze do 144 roku życia tak, jak jeden z jej przodków. Pozostała starą panną. Licząc lat 40, miała narzeczonego, który jednak okazał się człowiekiem żonatym... Odtąd znienawidziła cały ród męzki i przyrzekła sobie, że nigdy nie wyjdzie za mąż. Obietnicy tej dotrzymała.

Milionowy zysk Z Warszawy donoszą: Świetny pod każdym względem interes zrobił w tych dniach znany bogacz i właściciel majątków ziemskich p. Feliks Sobański. Przed trzema laty p. S. nabył 130 akcyj wielkich zakładów przemysłowych (cukrowni i fabryk żelaznych) „Trostianiec“ na Ukrainie — i zapłacił za każdą z akcyj po 3000 rubli, ogółem 390.000 rubli. Obecnie — po latach zaledwo trzech — udało się p. Sobańskiemu sprzedać te same akcye francuskiej spółce Hébert i Molinary po 10.000 rubli sztuka, a więc za 1,300.000 rubli Zarobek na każdej akcyi po 7000 rubli, ogółem 910.000 rs. zysku za nic, za to, że akcye przeleżały przez lat 3 w kasie ogniotrwałej p Sobańskiego, przynosząc mu zresztą znaczne dywidendy. Wypłata nastąpiła w tych dniach w Warszawie, gotówką.

Od służby — panu. Z Warszawy donoszą: Na cmentarzu powązkowskim wznieśli dawni oficyaliści i słudzy obywatela niegdyś ziemskiego, który z powodu niepomyślnych zmian losu umarł w Warszawie w ubóstwie niemal, trwały i piękny pomnik z wymowczym napisem: „Od wdzięcznej służby.“

Otrucie rybami. Z Symferopola, z Rosyi donoszą, iż w pow. berdiańskim nastąpił fatalny wypadek. Otruła się rybami cała rodzina, złożona z 6 osób. Pomimo najenergiczniejszego ratunku wszyscy zakończyli życie w strasznych męczarniach.

Straszne burze gradowe i piorunowe srożyły się w tych dniach na południu Francyi. Donoszą o nich z Epinal, Le Puy, Mirande, Troyes, Dax, Tarbes, Auch, Foix, Tuluzy. Szkody trzeba obliczać na setki tysięcy franków, tak skutkiem gradobicia i pożarów przez pioruny wznieconych, jak skutkiem wichury; lękają się też wezbrania rzek i powodzi.

Kto ukradł? P. Faure, prezydent francuskiej rzeczypospolitej, wysłał z okazyi jakiejś manifestacyi francusko rosyjskiej, bezcukę koniaku atamanowi uralskiego pułku kozaków, generałowi Maksymowiczowi. Koniak ten nadszedł drogą morską i w Odessie wyekspedyowany został przez konsula francuskiego do Uralska. Nie doszedł jednak na miejsce przeznaczenia, gdyż w drodze znikł, a pozostała tylko... pusta beczułka. Wynika stąd kwestya międzynarodowa: Kto ukradł, Rosyanie czy Francuzi?

Totalizator opodatkowany. Rada miejska w Moskwie zamyśla opodatkować totalizatora na

ECHA.

XLV.

— Poprawka czy bez poprawki?

Oto troska, która w tej chwili trapi przynajmniej jedną dziesiątą część matek i ojców Galicyi — a już głównie matek. Bo ojcowie mają zawsze jakiś strawniejszy żołądek. Nie chcesz się uczyć lamparcie, dostałeś dwójkę? — to repetuj gałganie. Ale matka? Onaby chciała, aby jej synek był już dziś „Oberlandes gerichtsrathem“, aby miał prawo do zapowiedzianej togi czarnej z fioletowym kołnierzem i do emerytury — a tu profesorowie chodzą z jakiemiś sfinksowemi minami i nuż będzie poprawka — a broń Boże dwie dwójki!

Zanim więc raj wakacyjny otworzy swe wrota, pełne zieleni, szczebiotu ptasząt, kwaśnego mleka, zapachu miodunki, kryształowych nurtów kąpieli i palonego gdzieś chyłkiem papierosa — poci się biedny gimnazyasta jak szczur, a przed oczyma — w przestrzeni miga mu czerwonemi literami baltazarowy napis: „Poprawka czy bez poprawki?“

I byłby świat bardzo ponurym, gdyby się tu i owdzie, w ogrodzie Miejskim lub w parku Kilińskiego, nie pojawił od czasu do czasu młodzieniec w nowiutkim żakiecie, z jeszcze nowszą laseczką, każący sobie głośno stawiać „bombę“ piwa i miętoszący w ustach papierosa tak, jak gdyby już sto lat przyzwyczajony był do palenia.... Pomimo, że sobie usiłuje nadać pozory zblazowanego gentelmana, poznajesz po bezwąsej wardze i sztywności ruchów, że to świeży maturzysta, że jak motyl skorupę poczwarki, porzucił dopiero co mundurek szkolny, że ma jeszcze wilgotne skrzydełka i suszy je w słońcu ogrodów publicznych, aby się zerwać do akademickiego lotu.

Może i tam pod podszewką jest także jaka poprawka.... ale to dopiero po wakacyach. Hulaj dusza!....

. . . . . .

Lecz poprawki gimnazyalistów nie zadowalniają jeszcze społeczeństwa. Czy się szkoły zaczynają, czy kończą, zapytuje społeczeństwo z westchnieniem: A gdzie poprawka samych gimnazyów?

Co chwila w tym planie nauk przykleja się jakieś łatki, kituje się jakieś szpary — ale to nie powstrzymuje wywiązujących się odorów butwienia, stęchlizny umysłowej, która pokolenie za pokoleniem zaraża specyalną kołowacizną ducha.

Znałem już dawno nawet filologów, którzy radzi byli trzasnąć o ziemię całą greką i łaciną, jako nauką martwych języków, pożerającą krew, wyobraźnię i zapał młodzieży. Słyszałem, jak mówili, że trzeba pielęgnować a nawet rozszerzać kult dla ideałów starożytności, wpajać znajomość dziejów — ale wyrwać młodzież z bezdusznej kołowacizny gramatycznej, nie dać jej więdnąć pod ciężarem nauki, która jest niczem dla całej praktyki życia.

— Humanizm — wołali — to nie gramatyka! Z życia nam czerpać i kształcić dla życia!

I gdzie są ci wszyscy reformatorowie? Powiązali węzełkami trochy się system klasycznego „zopfu“ — odświeżyli go karbolową wodą przepisów dydaktycznych — przydali coś gimnastyki i zabaw na świeżem powietrzu — i sądzą, że mogą spocząć na laurach zasługi.

Gdzie nasz handel, gdzie nasz przemysł, gdzie sprężystość ducha, widzącego jasno drogi narodowego rozwoju, gdzie nasza przedsiębiorczość, któraby nam pozwoliła chwytać oburącz przyszłość i z wiarą pracować nad odrodzeniem?

Na wszystkiem ciąży martwota kosmopolitycznego systemu wychowania, obracającego się w formach klasycyzmu, z którego duch dawno już wywietrzał. Płodzimy też urzędników, a nie obywateli, wydajemy ludzi, oderwanych od praktyki życia i w głębinach tego życia pozwalamy rękom i mózgom obcym, w imię swoich interesów porwać się ze sprawami, w których moc narodu powinna mieć swe korzenie.

Płodzimy urzędników, a jeśli ich za dużo, to płodzimy urzędy, ażeby mogli przypiąć się do nich, jak bluszcz do muru i wegetować...

. . . . . .

Podobnie jak ja, tak i ty, mój miły czytelniku, musiałeś się nieraz przypatrywać koniom na stanowiskach fiakierskich. Gdy fiakier pierwszy z rzędu ruszy — konie następne nie czekają wcale, aż im ktoś iść nakaże, lecz ruszają same, wolno, poważnie i stają pod sznur, ani o cal dalej, ani bliżej, tylko tak, jak być powinno.

Ruch ten koni fiakierskich, to dla mnie obraz ruchu w sferach biurokracyi, szczególniej w tym czasie, jak obecny, gdzie z maturą studentów schodzi się awans urzędników Wiem naprzód, jak to będzie: kto był w IX randze pójdzie do VIII, kto był w III klasie pójdzie do II — ruch koni fiakierskich i basta.

Czy tam w jakim mózgu więcej jest oleju czy mniej — czy większy zapał, chęć czynów, wiara w postęp, czy mniej — wszystko jedno. Biurokracya ma swój ośli most i swoją drabinę — pierwszy ruszył naprzód — inni szeregiem postępują za nim.

Dawniej, choć w pewnych gałęziach służby publicznej bywało inaczej. W kolejnictwie n. p. mniemano, że bystrość, wiedza, talent techniczny, energia także coś znaczą, a nietylko lata służby i miejsce w „rangsliście.“ Dzisiaj zeszliśmy i tu na system koni fiakierskich. Chyba, że czasem pułkownik X lub generał Y. powie słówko koledze-generałowi, który jeszcze czcionek nie wymyślił, choć nazwisko wielkiego wynalazcy dźwiga — i koń fiakierski robi skok niespodziewany. Zresztą idzie wszystko *nach der Tur* — a jeśli się potem i mosty kolejowe zaczną *nach der Tur* sypać — to będzie wszystko jak być powinno, *nach der Rangsliste und nach dem Senium.* Dla wypadków nadzwyczajnych pozostanie zawsze jeszcze jeden major w odwodzie — t. j. *vis major.*

. . . . . .

Nie dziwiłbym się wcale, gdyby *vis major* została i dla sanitarnych stosunków miasta Lwowa wynalezioną. Wnoszę to po irytacyi, jaką upominanie się o lepszą zdrowotność we Lwowie, w umysłach pewnych wywołuje.

Bo proszę państwa, skoro nie można znaleść laseczki Mojżesza i skały, w którą on uderzał, to skądże wziąć wodę? Wprawdzie jeden z wpływowych radnych mówił mi na ucho, że taka laseczka była, tylko się gdzieś „zapodziała“, jak tabliczki na studniach ze złą wodą. Ma on nawet nadzieję, że jak p. Czołowski do Sztokholmu pojedzie, to może ją w graciarniach archeologicznych odnajdzie. Ja jednakże, który wiem z biblii, że Mojżesz nie przez Szwecyę szedł z Egiptu na puszczę, małą mam nadzieję, ażeby się te poszukiwania powiodły.

A wpadam w czarną melancholię, gdy sobie przypomnę, iż mój uczony kolega z tygodników, pisząc o wodach dla miasta, przestrzegał, że czasem można piętnaście i dwadzieścia lat szukać wody i w końcu... jej nie znaleść?

Nie, nie — tak złe nie będzie! Wszakże już jest dobra woda, wszak uchwalono budować wodociągi, wszak referenta oklaskano i uściskano — szkoda tylko, że to wszystko stało się... w Krakowie.

Lecz my nie będziemy gorsi — nie damy się Krakowianom „kunirować“ i wnosząc z tego, co nam pan prezydent miasta na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej powiedział — mam nadzieję, że maluczko, a buchnie zdrowa i dobra woda dla Lwowa.

Tylko proszę jeszcze wziąć moje dawniejsze dwa wnioski na porządek dzienny, t. j. *primo* postarać się, aby wyrob wody sodowej był przemysłem koncesyonowanym i *secundo*, aby śmiecie palono, a nie usypywano z nich ścieżek spacerowych.

. . . . . .

A zresztą, na co to wszystko, kiedy, jak się dowiaduję z najnowszych telegramów, uśmiercono śmierć samą i posłano ją do czubków. Oto, co czytam w jednem z pism lwowskich:

„**Wiedeń** 9 lipca. Zmarł tu arcybiskup Gorycyi. Zmarłego przywieziono tu jako umysłowo chorego i umieszczono w Sanatorium“

W istocie jestto najlepszy sposób. Każdego zmarłego należy umieszczać jako umysłowo chorego w sanatorium, bo największe głupstwo, jakie człowiek może zrobić, to jest umrzeć.

Ani wątpić, że to oduczy ludzi od umierania i kwestya zdrowotności będzie rozwiązaną. *Cef.*

Perkale, satyny, batysty, zephyry i muszlinki angielskie, oraz płócienka krajowe poleca najtaniej **Magazyn Schayerów** we Lwowie.

rzecz zakładów dobroczynnych. Dzienniki tamtejsze przychylnie powitały ten projekt.

Znów emigranci brazylijscy. Z Genui donoszą, iż w tych dniach wyjechało ztamtąd do brazylijskiej prowincyi Minas Geraes 35 włościan galicyjskich, Rusinów, wszyscy z rodzinami. Ogółem wyjechało około 150 osób Wszyscy jadą bezpłatnie, na koszt Stanu Minas Geraes. Pochodzą z pow. jarosławskiego. Do Udine przybyło w tych dniach znowu dwóch emigrantów galicyjskich, z zamiarem wyjazdu za morze. Ci pochodzą z Cetuli, pow. jarosławskiego i posiadają tak mało pieniędzy, że nie będą mieli za co dojechać do Genui. Za nimi ma jeszcze przybyć 12 rodzin z Cetuli. Nie pomagają wszelkie przestrogi...

Sejm ruski w Ameryce. Z New-Yorku donoszą, iż w Mayfield, w Stanie Pensylvanii w Ameryce północnej, odbył się sejm Związku Towarzystw ruskich *„Sojuza“*. Zebrało się wielu delegatów i 7 księży. Przewodniczył ks. Obuszkiewicz. Ze sprawozdania widać, że *„Sojuz“* liczy 1019 członków, a jego majątek wynosi 3314 dolarów. Prezydentem Związku został wybrany p. Iwan Głowa.

Znów o Succim. Z Werony donoszą: Znany głodomor Succi rozpoczyna tutaj nową próbę. Kazał się żywcem zamurować, by w ciągu dni ośmiu w tym grobie przesiedzieć bez światła i pokarmu. Próba odbywa się pod nadzorem lekarzy.

Ogromna defraudacya. Z Odessy donoszą, iż rewizya tamtejszych funduszów miejskich odkryła brak sumy 318.000 rubli. Kilku urzędników wmieszanych jest do tej sprawy

Zatrucie rakami. Gazety berlińskie donoszą, iż rakami zatruło się kilka osób w domu przy Rostockerstrasse l. 50 w Berlinie. Jedna z nich już umarła. Raki ugotowano, jak się zawsze robi, żywcem, tak że możliwość, aby były zepsute, jest wykluczona. Skąd się wzięła trucizna? jest niewytłomaczone.

Krwawy dramat rodzinny. Straszny wypadek zdarzył się w Poczdamie pod Berlinem. Jakiś nieznajomy mężczyzna wynajął w hotelu pokój i zajął go z dwoma chłopcami, którzy wyglądali na jego synów. W niedzielę, gdy przyjezdni nie dawali o sobie znaku życia, policya otworzyła drzwi i znalazła trupy dwóch chłopców i umierającego ich ojca. Chłopcy byli otruci, ojciec ich poprzecinał sobie żyły. Niesnaski familijne są podobno przyczyną morderstwa.

Oryginalna kontrabanda. Z Paryża donoszą: Francuska komora celna na granicy zatrzymała pociąg pospieszny z Brukseli, gdyż okazało się, że lokomotywa była napełniona cygarami. Winny personal zaaresztowano. Rząd belgijski przyrzekł zapłacić znaczne odszkodowanie, byle pociąg znowu wypuszczono.

Trzynaste stulecie chrztu Anglii obchodzono uroczyście w dniu 2-gim z. m., jako w rocznicę dnia, w którym przed XIII wiekami Etelbert, pierwszy król chrześciański, został ochrzczony przez św. Augustyna, którego Grzegorz Wielki wysłał wraz z czterdziestu Benedyktynami, dla nawrócenia Anglii. Pomogła w tem wpływami swemi księżna frankońska Berta. Ona to wyjednała u swego małżonka, Etelberta, aby przyjął na dwór misyonarzy. Etelbert przyjął Chrzest św. w dniu Zielonych Świątek 597 r. W dniu Bożego Narodzenia tegoż roku 10.000 poddanych poszło za przykładem króla Kentu. Anglikanie obchodzili tę XIII wiekową rocznicę bardzo uroczyście zapominając wszelako, że dobrodziejstwo religii spłynęło na nich z Rzymu. Katolicy angielscy uczcili także ten dzień uroczysty. Na miejscu, gdzie, wedle tradycyi, król Etelbert spotkał św Augustyna i czterdziestu Benedyktynów, zgromadzili się wszyscy biskupi angielscy oraz inni dostojnicy duchowni i świeccy. Biskup Newportu, monsignor Hedley, Benedyktyn, w otoczeniu czterdziestu zakonników tejże reguły, wygłosił kazanie, wzywając Anglię, aby się połączyła znowu z Rzymem. Stowarzyszenie „Catholic Truth Society“ zwołało kongres. We wszystkich kościołach katolickich połączonych królestw, odśpiewane zostało uroczyste *Te Deum*.

Fotografie z miejsca katastrofy kolejowej pod Kołomyją, zdjęte przez fotografa L. F. Jurkiewicza, są do nabycia we Lwowie, wyłącznie w Administracyi *„Słowa Polskiego“*.

Wystawa robót ręcznych i rysunków w szkole żeńskiej im Elżbiety otwartą będzie 11-go i 12-go b. m., a mianowicie d. 11-go w niedzielę od godz. 10-tej do 1-szej w południu, i d. 12-go w poniedziałek od godz. 9-tej do 1-szej w południe i od 4-tej do 6 tej popołudniu.

Z zakładu ubezpieczenia W zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w II. kwartale 1897, ogółem 421 wypadków. Zakład załatwił w tymże czasie 276 spraw wypadkowych a tytułem rent wypłacił w II. kwartale b. r.: ascendentom 453 zł. 33 ct.; przemijająco niezdolnym do zarobkowania 8.325 zł. 35 ct.; stale niezdolnym do zarobkowania 18.326 zł. 31 ct.; wdowom 3.168 zł. 65 ct.; sierotom 4 671 zł. 31 ct. Tytułem odprawy wypłacono wdowom 700 zł. 26 ct; tytułem kosztów pogrzebu 361 zł., a tytułem kosztów dochodzenia wypadków 2 186 zł. 50 ct. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent 814 zł. 44 ct.

Ogółem wypłacił Zakład w II. kwartale 1897 39.007 zł. 15 ct. Na pokrycie wynagrodzenia rent powyższych i ich wartości kapitałowych wpłynęło do 30-go czerwca 1897 tytułem premii, ogółem 133.803 zł. 55 ct.

Festyn akademicki odbędzie się w niedzielę dnia 11 lipca, na Górze zamkowej na dochód bra'niej pomocy słuchaczów Wszechnicy lwowskiej, pod protektoratem Alfredowej hr. Potockiej. Jestto jeden z nielicznych festynów, z których programu wszelka blaga została wykluczoną. Ogłoszenia, po całem mieście rozlepione, podają szczegóły niedzielnej zabawy. Festyn ten, godny jest gorącego poparcia tak ze względu na szlachetny cel, jak też ze wzg'ędu na samą publiczność, która bez wątpienia doskonale się zabawi.

Festyn na dochód Towarzystwa Szkoły ludowej urządza Koło męskie w Brzuchowicach 1. sierpnia 1897. Na czele komitetu stanęła pani prezydentowa Michalska Ruchliwy komitet krząta się około ułożenia nadzwyczaj zajmującego programu. Szczegóły podamy później

Przedstawienie amatorskie. „Skała“ stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej, urządza w niedzielę dnia 11 bm. na rzecz funduszu inwalidów, wdów i sierot, przedstawienie amatorskie, sztuk „Nasi najserdeczniejsi“, „Zbójcy“ Szyllera akt 5, „Kominiarz i młynarz“ z zabawą towarzyską ogrodową, przy muzyce wojskowej 24 pp. Początek zabawy o godz. 4 tej, przedstawienie o godz. 8. W razie niepogody przedstawienie i zabawa odbędą się w sali.

Z „Sokoła“ Do budowy ujeżdżalni „Sokoła“ przyczynili się także tutejsi właściciele cegielni bardzo hojnym darem a mianowicie: pp J. Byk i M. Gruder ofiarowali 3.000 cegieł; Deyczakowski F. E. 10.000; A Domaszewicz 5.000; M. Ehrenpreiss 5 000; Aron Gruder 4.000; Meier Gruder 3 000; Knoser i Oberhard 3.000. Mikołaj Krasucki 10 000; Kurzer i Bard 2.000; Maschler D i L. 5.000; Berl Neuwohner 3.000; Jakób Neuwohner 4.000; M. J. Neuwohner 4.000; Nicker i Baum 2.000; Philipp M. M 5.000; Philipp i Chrein 3 000; Reiss M. J. 1. i Reiss M. J. 2. razem 10.000; Rosner Oskar 5.000; Józef Schirmer 5.000; Karol Schulz 5.000; E Tolloczko 5 000. Razem więc 101.000 cegieł. Za ten dar składa wydział „Sokoła“ serdeczne „Bóg zapłać“.

Zarząd kolonij wakacyjnych dla dzieci szkolnych wyzn mojżesz wego we Lwowie nadesłał nam swoje sprawozdanie, z którego widać, że w r. 1896 urządzono dwie kolonie: dla chłopców w liczbie 30 i dla dziewcząt w liczbie 19. Dzieci przebywały przez 3 tygodnie w Korczynie. Koszta obu kolonij wynosiły 1169 zł. 12 ct., rezultatem był niedobór w sumie 67 zł. 62 ct. Na dochód złożyły się subwencye: Wydziału krajowego i reprezentacyi m. Lwowa, a oprócz tego datki dobrowolne w sumie 476 zł. 50 ct. W roku bieżącym kolonie chłopców i dziewcząt umieszczone zostaną w Krakowie. Przewodniczącym komitetu, zajmującego się tą sprawą jest rabin lwowski dr. Caro, jego zastępcą dr. Wilhelm Pisek, sekretarzem J. Bodek i skarbnikiem dr. A. Lilien.

Festyn w Żółkwi. Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Żółkwi, celem przysporzenia funduszu na budowę własnego gniazda, urządza w dniu 1 sierpnia b, r. w Zamku królewskim i w ogrodzie kasynowym, wielki festyn połączony z loteryą fantową. Program jest bardzo urozmaicony. Między innemi o będzie się „Wesele chłopskie.“

Wiadomości kościelne. Archidyec. lwowska obrz. łać.: Święcenia presbiteratu z rąk ks. arcybiskupa otrzymali 4-go b m. następujący alumni: Bodarski Józef, Bożyński Władysław, Bryczkowski Mieczysław, Chwojka Dominik, Czwaczka Antoni, Dzidzic Wojciech, Gutwiński Kazimierz, Joniec Antoni, Krzyżanowski Józef, Kulczycki Franciszek, Mikrut Leopold, Piwiński Jan, Saczyński Antoni, Scherff Zygmunt, Siatecki Tadeusz, Sokołowski Mateusz, Sulatycki Paweł, Trzebicki Gabryel, Wałęga Stanisław, Wawszczak Józef, Wierzbicki Franciszek, Wolańczyk Władysław. Z zakonu OO. Bernardynów: Gabryel Patyk, Innocenty Kominek. Z zakonu OO. Dominikanów: Dominik Krzanowicz, Alwary Komorek.

Z poczty. Z dniem 16 lipca br. wejdą w życie urzędy pocztowe ze zwykłym zakresem czynności: w Krowodrzy w pow. Krakowskim i w Mikołajowie koło Brodów.

Konkursy. Rada szkolna okręgowa w Brzesku ogłasza konkurs na posady: nauczyciela kierującego szkołą 5-klasową w tem mieście i ewentualnie starszego nauczyciela w tejże szkole. Przy szkole 5-klasowej w Rawie jest do obsadzenia posada młodszego nauczyciela. Rada okręgowa szkolna w Dolinie rozpisuje konkurs na posady: starszej nauczycielki przy szkole tamtejszej, dwóch starszych nauczycielek w Mizuniu i nauczycielek w Ceniawie, Nadziejowie, Pacykowie, Rachiniu, Rakowie, Roztoczkach i Trościańcu Wreszcie Rada szkolna okręgowa w Tarnobrzegu ogłasza konkurs na posady: kierującego nauczyciela i dwóch starszych nauczycieli w Rozwadowie, dwóch starszych nauczycieli w Grabowie, nadto nauczycieli lub nauczycielek samoistnych w Jamnicy, Miechocinie, Wydrzy i Wulce tureckiej. Termin do zgłaszania się w każdym z powyższych wypadków do dnia 18 sierpnia br.

Wydział powiatowy bocheński rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego w Ujściu solnem. Wydział powiatowy wadowicki poszukuje również lekarza okręgowego dla Lanckorony Termin w obu wypadkach do dnia 31 lipca. Wreszcie wydział powiatowy w Nadwórnie rozpisuje konkurs na trzy posady lekarzy okręgowych z siedzibami w Nadwórnie, Mikuliczynie i M jdanie średnim. Termin do końca sierpnia br.

W październiku 1897 obsadzoną będzie przy sądzie obwodowym w Złoczowie posada dyrektora kancelaryi w IX. i naczelnika kancelaryi w X. randze — i takież same dwie posady przy sądzie obwodowym w Rzeszowie. Termin do 1 sierpnia br.

Nareszcie sąd grybowski ogłasza, iż przyjmie bezzwłocznie dyetaryusza, obznajomionego z manipulacyą sądową, tudzież drugiego, znającego czynności przy księgach gruntowych.

Zmarli. W Krakowie Kazimierz Krajzy, obywatel miejski, starszy cechu introligatorów, lat 65.

W Tarnopolu em lekarz pułkowy dr. Hermann Franzos, powszechnie ceniony, jako człowiek i lekarz; odbył kampanię r. 1859 i 1866.

W Rajcu, w gub. grodzieńskiej, na Litwie Fraciszek Wereszczaka, obywatel ziemski, znany z prawości i zalet duszy.

W Wiedniu profesor uniwersytetu dr. Jan Lerch, lat 84.

W Kaliszu Edward Milewski, notaryusz przy sądzie okręgowym, lat 76.

W Karlsbadzie zmarł d 6 b. m. Karol Jaxa Gryf Małachowski, wł. dóbr ziemskich, ur. 1831; eksportacya zwłok odbędzie się 15 t. m. z dworca kolejowego Maksymówka, do grobu rodzinnego w Stryjówce.

Błyski humoru.

Z pamiętnika pensyonarki.

...Aby być narzeczoną, trzeba mieć trzy rzeczy: 1) narzeczonego, 2) narzeczonego i 3) narzeczonego.

...Francuski jest bardzo pięknym językiem. Niestety, jak wszystko na świecie, ma dwie wielkie wady: pisownię i konjugacyę.

...Piękne poezye są zachwycające, z wyjątkiem tych, których nam się każą uczyć na pamięć.

...Do największych przyjemności życia należą podróże, albowiem przed każdą podróżą dostajemy nową suknię.

...Wyszłabym za mąż tylko za doktora, adwokata, inżyniera, bankiera, malarza, aktora albo jeszcze kogo innego. (*Kurj. Warsz.*).

W teatrze.

— Szanowna pani, nic nie widzę przed sobą, oprócz pani kapelusza.

— A czyż nie wart tego, aby nań patrzeć? (*Flieg. Bl.*).

Do dzisiejszego numeru dodajemy 2-gi arkusz opowiadań historycznych Stanisława Schnür-Pepłowskiego p. t. **„Legioniści“.**

Dzień sądu.

(Legenda arabska).

..Wielki Allah, niechaj będzie wychwalonem imię jego przez wieki, nie zna odpoczynku ani w nocy ani we dnie.

Rozkazując słońcu wznosić się z głębokich wywozów górskich i zachodzić w głębinę mórz, a księżycowi zwiastować swą chwałę i gwiazdom wskazywać drogę karawanom na pustyni, — wysłuchuje on jednocześnie skarg i próśb prawowiernych, wykonywa sąd i jednych nagradza na ich żonach i dzieciach, a innych karze chorobami i bezpłodnością i zdejmuje piękność z ich twarzy.

Aż zmęczy się Allach tą pracą i rzecze: — Niechajże dzień ten będzie dniem pokoju!

I oto nastanie dzień bez końca. Ani to dzień ani noc i słońce nie zatopi się w morzu i księżyc pozostanie na miejscu i gwiazdy świecić będą

I świat cały rozpłonie w blaskach promienistych, nie gasnących

I rzecze wielki Allah: — Spokoju pragnie dusza moja!

I oto straż jego, wojownicy najdzielniejsi z liczby tych, którzy padli podczas wojen świętych, przyniosą mu ze wszystkich stron świata obłoczków różowych i uścielą mu łoże. A ziemia, okryta kwiatami, będzie, jak kadzielnica u stóp jego łoża.

I ułoży się Allah i zechce się zabawić czytaniem. A jako księgi, czytać zacznie — dusze prawowiernych.

I nie będzie dlań różnicy w czytaniu dusz ludzi białych lub czarnych, jako i mędrzec nie znajduje różnicy, czy księga w białej czy w czarnej znajduje się oprawie.

I uraduje się serce Allaha przy czytaniu dusz sprawiedliwych

A gdy odczyta duszę wielkiego sułtana, sułtana sułtanów, Mehmeta Alego, którego imię niech będzie wysławionem, uraduje się ponad wszystko duch Allaha — i zawoła:

Klnę się na moją potęgę, nie czytałem księgi wspanialszej i lepszej!

I rzecze straży swojej:

Weźcie duszę sułtana sułtanów Mehmeta, niech sławnem będzie jego imię i dawajcie mi ją czytać tylko w dni wielkiego święta, w dni Bajramu kiedy dusza moja zapragnie wesela.

I oto wojownicy Allaha, najdzielniejsi z dzielnych, rozłożą stos ogromny.

I będzie czytał Allah tylko dusze prawowiernych — a dusze niewiernych rzuci, nie czytając w ogień, jako księgi, napisane w nie zrozumiałym dlań języku. A dusze Anglików rozedrze na poły, rzucając w ogień — i powie:

— Dwie dusze mieli i dwa języki do kłamstwa, niechże i teraz dusza ich będzie rozdwojona.

I okryje się mroczną chmurą przy czytaniu niektórych dusz prawowiernych oblicze Allaha. I postąpi z nimi, jak się postępuje z księgami, których nie należy czytać prawowiernym. Rzuci je w ogień.

A potem rzecze, wskazując na dusze pozostałe.

— Weźcie je i zanieście na niebo najwyższe Niechaj tam troskliwie będą zachowane, a na straży ich niech staną hurysy. Niechaj napełniają one stronnice tych ksiąg rozkoszą i słodkiemi pieśniami, ażeby potem, czytając je, było uweselone moje serce. A dusza sułtana sułtanów Mehmeta Alego, niechaj świeci pomiędzy wszystkiemi, jako księżyc pośród gwiazd — i niech służy za ozdobę mego księgozbioru.

I odniosą rycerze allahowi dusze prawowierne na najwyższe niebo, a tam hurysy poczną napełniać ich stronnie miłością i rozkoszą, tak, że na każdy wiersz dobrych uczynków wypadnie tysiąc tysięcy stronnic zachwytu.

I unosić się będzie Allach pośród obłoków, z zadowoleniem przypominając to, co przeczytał.

I za każdym razem, gdy święty muezzin z najwyższej z gwiazd, jak gdyby z minaretu zawoła:

„Nie ma Allacha, oprócz Allacha, a Mahomet prorok jego“, to on sam doda:

— I nie ma prawowiernego, którego dusza byłaby jaśniejszą nad duszę Mehmeta Alego, sułtana sułtanów.

Wojownicy zaś jego, najdzielniejsi z dzielnych, odpowiedzą:

— Niech się tak stanie

Módl się Jussufie... Módl się, ażeby choć raz na tysiąc tysięcy lat Allach, którego imię niechaj będzie wysławionem, odezwał się:

— Dajcie mi duszę Jussufa, ażebym rozweselał serce jej odczytywaniem.

Z sądowej sali.

Kraków, 9 lipca.

(*Sprawa o fałszywe zeznanie i nadużycie w urzędowaniu*).

W Krakowie przed tamtejszym sądem karnym odbyła się rozprawa przeciw Janowi Danile, kandydatowi notaryalnemu, tudzież przeciw słuchaczowi prawa Cydze i dyetaryuszowi Skorupce. Pierwszy był oskarżony o złożenie fałszywych zeznań w głośnej sprawie słuchaczy prawa Gądzińskiego i Cygi o mowy podburzające na zgromadzeniu przedwyborczem w Brzesku w sierpniu 1895 roku, a nadto oskarżeni byli wszyscy trzej o wydarcie trzech arkuszy z protokołu rozprawy, w których właśnie zeznania Daniły były zapisane. Przewodniczył p. Fetter.

Trybunał po dwudniowej rozprawie przychylił się do wywodu obrońcy prof. dra Rosenblatta i odesłał sprawę przed sąd przysięgłych, ponieważ danie aktów obwinionemu do przeglądania i ewentualne wydarcie 3 arkuszy z protokołu rozprawy, przez sądowego funkcyonaryusza, mogłoby stanowić tylko zbrodnię nadużycia władzy, należącą przed sąd przysięgłych.

Chojnice, w lipcu.

(*Adwokat skazany*).

W Chojnicach (Prusy za hodnie), skazał sąd przysięgłych adwokata Tartarę na 6 lat więzienia. Tartara, gdy osiedlił się w Człuchowie jako adwokat, miał już 21 tysięcy marek długów, a praktyka przynosiła mu co najmniej 5 do 6 tysięcy marek. Ponieważ z tych pieniędzy utrzymywać musiał jeszcze bardzo rozrzutną matkę i dwie siostry, nietylko nie mógł długów opłacać, ale musiał jeszcze nowe zaciągnąć. To też w przeciągu lat 12 wzrosły długi jego, aż do sumy 80.000 marek. Wtedy Tartara zaczął naruszać sumy depozytowe u niego złożone — i sprzeniewierzył w ten sposób kilkadziesiąt tysięcy marek. Po dłuższym czasie dopiero odkryto nadużycia. Stawiony przed sąd otrzymał Tartara wyrok, jak wyżej.

Telegramy „Słowa Polskiego“

Wiedeń 10 lipca. Cesarz przyjął na osobnej audyencyi ministrów Gautscha, gen. Guttenberga i wreszcie Gleispacha.

Berlin 10 lipca. Cesarz Wilhelm wysłał do sułtana depeszę z wyrażeniem nadziei, że sułtan zgodzi się na regulacyę granicy w Tessalii.

Hamb. Nachr. nie oczekują ani zbiorowej, ani odosobnionej akcyi mocarstw. Turcya — według tego dziennika — podyktuje Grecyi warunki pokoju w Atenach.

Praga 10 lipca. *Politik* oświadcza, że teraz trzeba będzie upływu dłuższego czasu, dla wznowienia z pewnymi widokami powodzenia konferencyj ugodowych. Na razie musi rząd szukać innych sposobów dla sanacyi stosunków politycznych.

Narod. Listy wywodzą, że komunikat *Fremdenbl.* wymaga objaśnień w postaci czynów rządu.

Sudabai 10 lipca. Na Krecie wybuchła epidemia tyfusowa. Stacyonowane tu niemieckie oddziały wojskowe otrzymały inne miejsce przeznaczenia na wyspie. Admirał Canevaro opuszcza z flotą włoską port Sudabai.

Telegram giełdowy: Wiedeń 10 lipca *Przy zamknięciu giełdy porannej nowano.* Kredyty austryackie 375·—; Tureckie 57·30; Landerbank 239·50; Południowe 83·75; Kolej państwowa 352.50; Tytoniowe 160·—; Alpiny 117·40. Usposobienie mocne.

Dział ekonomiczny.

W salonach nieustającej wystawy T. Z. P. K. we Lwowie pojawili się zasługujący na uwagę nowi wystawcy, a mianowicie:

Warsztat naukowy kołodziejski w Kamionce strumiłowej nadesłał trzy otwarte faetoniki. Jeden z nich zukupiony został przez marszałka powiatu kamioneckiego p. T. Torosiewicza, drugi nabyła p. hr. Rejowa, trzeci jest do wzięcia.

Niedawno otwarta szkoła koszykarska w Wojsławiu wystawiła wyroby swych uczniów; tak samo szkoła koszykarska w Rudnikach.

W zakresie galanteryjnego koszykarstwa reprezentowaną jest lwowska pracownia koszykarska p. Koniewicza i koszykarz p. N. Brandt, którego niektóre wyroby fantastyczne z bambusu i pieprzu godne są uwagi.

Z pomiędzy stolarzy lwowskich wystąpił p. Haszczyński z sypialnią orzechową w skromnej cenie 240 zł. i p. Borkowski z biurkiem dębowem i gustownym stolikiem.

Zaleca się dalej swieży transport naczynia kamiennego z Poremby i wyborne szkła wszelkiego rodzaju z huty Żółkiewskiej.

Jako nowy uczestnik w zakresie blacharstwa wystąpił z wyrobami swymi blacharz lwowski p. Z. Goscicki (Łyczaków 15)

Kolekcya robot artystycznych ręki kobiecej została wzbogacona paletami malowanemi przez pannę Maryę Szajerównę, oraz przez pannę Czaczkowską.

P. Zeitleben ze Schodnicy nabył za pośrednictwem wystawy garnitur sypialniany z pracowni p. Matyaszka za 330 zł. i większą partyę sukien Rakszawskich.

Płótna korczyńskie znalazły za pośrednictwem Tow. handlowo geograficznego we Lwowie, zbyt w Fryburgu. W znacznej mierze przyczyniła się do tego tamtejsza emigracya polska, która zainteresowała sfery kupieckie naszym przemysłem.

Kupon w Wiedniu a w Paryżu. Z porównania zapadłych do wypłaty w dniu 1 lipca b. r. kuponów, w Wiedniu i w Paryżu, okazuje się, o ile targ pieniężny francuski jest większy niż austryacki. W Wiedniu było 188, w Paryżu 769 pozycyi papierów publicznych, procent 1 lipca dających. Z tego na pożyczki państwowe i publiczne wypadało w Wiedniu 48, w Paryżu 124 — na akcye w Wiedniu 63, w Paryżu 243, na obligacye pierwszeństwa i listy zastawne w Wiedniu 77, w Paryżu 402.

Koleje szwajcarskie. Z Berna donoszą: Na podstawie nowych wniosków rady związkowej, komisya rady stanów proponuje następującą organizacyę kolei związkowych: Sieć kolei państwowych podzieloną zostanie na 5 okręgów, których dyrekcye zasiadać mają w Losannie, Lucernie, Zurychu, Bazylei i St. Gallen. Organami administracyi mają być: 1) rada administracyjna, złożona z 55 członków, z których Rada związkowa mianować ma 25, kantony 25 i okręgowe rady kolejowe 5-ciu. 2) Generalna dyrekcya z siedzibą w Bernie, złożona z 5—7 członków wyznaczonych przez radę związkową. 3) Okręgowe rady kolejowe złożone z 15—20 członków mianowanych przez kantony. 4) Okręgowe dyrekcye złożone z 3 członków mianowanych przez radę administracyjną.

Ceny targowe: Bochnia, dnia 8 lipca Dziś płacono za 100 klgr netto: Pszenicę od 8 zł. — ct. do 8 zł. 60 ct. Żyto od 6 zł. 50 ct. do 6 zł. 75 ct. Jęczmień od 6 zł. — ct. do 6 zł. 25 ct Owies od 7 zł. — ct. do 7 zł. 25 zł. Kukurudza — zł. — ct. do — zł. — ct Groch od 7 zł. 40 ct. do 8 zł. — ct. Fasolę od 6 zł. — ct. do 7 zł. — ct. Tatarkę od — zł. — ct. do — zł. — ct. Proso od zł. ct do — zł. — ct. Fób od — zł. — ct. do — zł. — ct. Konicz od — zł. — ct. do — zł. — ct. Ziemniaki od 2 zł. — ct. do 2 zł. 40 ct. Słomę od 1 zł. 65 ct. do 1 zł. 75 ct. Siano od 2 zł. 60 ct. do 2 zł. 75 ct. Masło za 1 kilo od — zł. 60 ct. do — zł. 70 ct. Jaja za kopę od — zł. — zł. do — zł. 95 ct.

Na targ zwierzęcy spędzono: Bydła 508 Koni 440. Swiń 1105 i płacono za 100 klgr. żywej wagi: Bydło od 15 zł. — ct do 16 zł. — ct. Swinie od 34 zł. — ct. do 36 zł. — ct. Konie za sztukę od 15 zł. — ct. do 250 zł — ct.

Następny jarmark odbędzie się dnia 22 lipca 1897.

Odpowiedzialny redaktor
Stanisław Rossowski

Hotel „Imperial“
ul. Trzeciego Maja l. 3.
pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.
Przyjechali dnia 9. lipca:
A. hr. Poniński z Kościelec. — Fr. hr. Czosnowski z Ożomli. — B. hr. Stecki z Nadycza. A. br. Eötvös, H. Krodl, Mar. Sziget, B. Bettelheim z Mödlingu. — Leszek Wiśniowski z Krakowa. — G. Konstantin z Graeu. — M. D. Teodorowicz z Stanisławowa. — J. Lachaut z Berlina. — M. Roszewska z Warszawy. — Dr. Rottermann z Linzu.

Hotel francuski
Lwów — plac Maryacki
W nowym Zarządzie, zupełnie odnowiony
(F. C. Proksch).
Przyjechali dnia 9. lipca:
Fr. Janowski z Rożniatowa. — K. Wiktor z Zarszyna. — L. Guscher z Neubrunu. — Br. Schartenmayer z Paryża. — Hr. Kassenkau z Moguncyi. — S. Metzner z Tryestu. — Z Busatis z Wiednia. — W. Cegielski z Podola. — A. Nawrocki z Król. Polsk. — K. Sworaczek z Budapesztu. — A. Rożański z Kijowa — T. Biotnicki z Dąbrowy.

Ceny nafty i produktów naftowych

Lwów, dnia 10 lipca 1897.

	Wiedeń	Peszt	Trywał-Kumm	Drohobycz	Hamburg	Brema	Nowy-Jork
	w zł. za 100 kg. netto, 20% tarasu groszbeczka Cena ropy podana bez beczki						
Cesarska	20.07	20.05	19.25	19.00		—	
Salonowa	19.80	19.80	19.00	18.75	—		
Standard White	19.05	19.05	18.25	18.00	6.32	6.66	
Zapalna	17.05	17.05	16.25	16.50			
Kaukazka	20.05	20.05	19.25	—	—		
Ropa amerykańska	—	—	—	—	—	—	
Ropa galicyjska	—		—	3.25	—		
Olej smarowy rosyjski 0.907	25.—	25.—	—	—	—		
Olej smarowy 0.905	23.—	23.—	—	—			
Olej smarowy 0.900	21.	21.—	—	—	—		
Olej wrzecionowy	17.	17.	—		—		
Olej cylindrowy	14.—	14.—			—		
Olej smarowy innej prowenienc	2—5 taniej		—	—	—		

Rentę austryacką i węgierską wszelkie Losy jakoteż Monety zagraniczne
kupują i sprzedają najkorzystniej
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i Kantor wymiany.
Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi.

NADESŁANE

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

KANCELARYA
D-ra Fryderyka Krattera
adwokata krajowego znajduje się obecnie przy ulicy Szopena l. 7.

Specyalista chorob uszu, nosa, gardła i krtani
Dr. Zygmunt Spalke
ul. Grodzickich 4
ordynuje od godz. 11—12 i od 3—5.

ADWOKAT
Dr. Jan Lityński
otworzył kancelaryę we Lwowie pod Nr. 12 przy ul. Jagiellońskiej.

Kancelaryę adwokacką otworzył
Dr. Alojzy Kraus
we Lwowie przy placu Maryackim l. 6, 7 nad handlem Szkowrona.

Dom bankowy i kantor wymiany
Ignacego Rosnera
Lwów, plac Maryacki l. 5, (Hotel Francuski)
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Lekarz Dr. K. Zgórski
mieszka obecnie
Kopernika l. 16. — Telefon 17.

HAFTY najnowsze zaczęte z Drezna, Lipska, Berlina i Wrocławia, Filozela, Filollos ang., Drobiazgi damskie najtaniej poleca J. Kocabik, Lwów, Halicka l. 1.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.
Cena 1 zł.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika l. 3., Halicka l. 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20., CZERNIOWCE: Rynek l. 2.

Prosimy naszych czytelników
aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo polskie“, jako na źródło swoich informacyj. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Nowości do robót damskich oraz wszelkie przybory do szycia i krawieczyzny poleca najtaniej
Jan Dziewoński
Magazyn drobiazgów damskich, Lwów, Halicka 6.

Nowo zawiązana spółka
rękawicznicy i bandażyści
Józef Czernicki
z zięciem **Michałem Olszewskim**
Rynek l. 21. (obok p. Dymeta)
przedtem
Józef Czernicki, Rynek l. 28.
poleca
rękawiczki, obojczyki, birety, garnitury jelenie, przybory do szermierki, poduszki jelonkowe i sahanowe, bandaże, czapki, oprawę poduszek, teczek, szelek haftowanych i etc. własnych wyrobów, jak również gorsety francuskie hygieniczne i inne w najnowszych fasonach, spinki, pularesy, szelki, podwiązki i wszelką galanteryę po cenach możliwie najniższych.

Pasy skórzane
do maszyn, z najlepszej skóry grzbietowej we wszystkich szerokościach — po cenach wyjątkowo niskich
Oliwę do maszyn przednie gatunki, **Oliwiarki** do maszyn, **Węże parcianne** do sikawek, **Węże gumowe, Sikawki ogrod., Hydronety**
polecają
J. FRIEDRICH i A. BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4
obok cukierni Wgo Grossa.

Własnego wyrobu **Pościel. Kołdry** na owczej wełnie po zł. 3·50, 4·—, 6·—, 8·—, 10·— do 14·—. **Materace** włosienne (3 poduszki) po zł. 12·50, 14·—, 16·—, 18·—, 20·— do 30·—. **Poduszki** pierzane i włosienne. Prześcieradła, sienniki i t. p., najtaniej poleca tylko **specyalna pracownia wyrobów pościeli**
Józef Schuster
Lwów, Kopernika 5.

Kawy potaniały
o 8 centów na kilo jedynie w handlu
WŁADYSŁAWA BAŻANTA
Lwów ul. Halicka 3.
½ kilo Ceylon najszlachetniejszej gruboziarn. 1·08
½ „ Ceylon najszlachetniejszej gruboziarn. 1·04
½ „ Ceylon najszlachetniejszej średnioziar. 1·00
½ „ Ceylon bardzo szl.—·96
½ „ Portorico . . . .—·88
½ „ Santos bardzo dobr.—·84
½ „ Jawy złotej . . . 1·08
½ „ Mocci arabskiej . 1·08
Zakupiwszy wielką partyę kawy wprost od producentów, po przystępniejszej cenie, jestem w możności o 8 ct. na kilo taniej sprzedać. Przy zamówieniu 5 kilo odsełam opłacone do każdej ostatniej stacyi pocztowej.

Proszę czytać!
Czasopismo kwartalne
WYKAZ TOWARÓW
specyalnego składu artykułów gospodarczych i składu fabrycznego farb, lakierów, pokostów i t. d., i t. d.
firmy
Alojzy HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38
na II. i III. kwartał, już wyszło i jest do dyspozycyi szanownej P. T. Publiczności!
Na łaskawe żądanie wysełam **gratis i franco.**

Leonard Życzyński
handel towarów korzennych
poleca:
znakomitą kawę Ceylon 1 klg. 2 złr.
4¾ klg. franco do każdej stacyi pocztowej 9·75.
Lwów
róg ul. Zyblikiewicza i św. Mikołaja.

Palcie tutki Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

Do desinfekcyi
pomieszkań, stajen, obór i t. p. i t. p.
Kwas karbolowy surowy,
Kwas karbolowy biały w kryszt.,
Wodę karbolową,
Siarczan żelaza,
Wapno fenilowe,
Wapno karbolowe,
Wapno chlorowe
po cenach wyjątkowo niskich
polecają
J. FRIEDRICH i A. BEACOCK
Lwow, ul. Hetmańska l. 4
obok cukierni Wgo Grossa.

Kursy wakacyjne, przygotowanie do egzaminów wstępnych i nauczycielskich **Bielska**, Lwów, Pańska 4.

Osoba w średnim wieku, Polką z Galicyi, z dobrego domu intelegentna poszukuje miejsca jako „dame de campagnie“ lub opiekunka dla panienek. Rekomendacje może mieć od znanych w kraju osobistości. Zgłoszenia pod lit. „H. V. S.“ biuro dzienników Plohna Lwów.

Młody inteligentny człowiek, chce wejść do interesu jako wspólnik z udziałem pracy i kapitału do 1000 zł. Lwów, poste-restante dla K. P. — 30.

PRINCESKI
przepyszne pieczywka do herbaty wyrabiane codzień świeże na sposób zagraniczny w gazowym aparacie. poleca **H. Treter, fabryka parowa czekolady i cukrów, przy ul. Kopernika l. 3.** Pół kilograma Princesków 1 zł. Pół kilogr. najwyborniejszych cukrów deserowych 1 zł. 20 ct. Czekoladę i kakao zawsze najświeższe.

Na sezon letni!
Kręgle, Kule do kręgli, z drzewa „Lignum sanctum“, **Hamaki** dla dorosłych i dla dzieci, **Przyrządy gimnastyczne, Huśtawki dziecinne ogrodowe, Krokiety i piłki** do Lawn-Tennis
Kompletne Lawn-Tennis
(sprowadzamy na żądanie)
polecają najtaniej
J. FRIEDRICH i A. BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4.
Wszelkie zlecenia i informacye z prowincyi załatwiamy odwrotnie.

Dom
o czterech dużych pokojach z ogrodem i wszelkiemi wygodami jest zaraz do sprzedania lub też najęcia. Bliższej wiadomości udzieli handel Bodnara, Akademicka 22.

W Mikuliczynie
na sprzedaż nowa willa piątrowa o 10 pokojach przy gościńcu nad Prutem wśród lasów szpilkowych. — Bliższa wiadomość we Lwowie, ulica Sokoła nr. 4. I. piętro.

Oldenburgi
20 krów, prawie wszystkie cielne, jest do sprzedania razem lub częściowo. Wolica, poczta Krukienice.

Obora zarodowa
Bern-Simmenthal *Stan. Ostaszewskiego w Klimkówce p. Rymanów* odznaczona świeżo na wystawie w Rymanowie dyplomem honorowym i medalem srebrnym za buhaje swego chowu, ma do odstąpienia *kilkanaście buhajów rocznych i starszych.*

Pomocnik
i praktykant z handlu drobiazgowego, znajdzie umieszczenie w magazynie haftów i drobiazgów J. Kocabik, Lwów.

Już wyszedł nowy cen- nik o zniżonych cenach
Fabryki sztucznych nawozów
Spółki komandytowej Juliana Wanga
ul. Akademicka l. 5.

Morele
Aprykozy, najlepszy gatunek, 4½ klg. netto, wysyła w koszach **tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki** 2 zł. 10 ct. L. Prinz, Zaleszczyki.

Tapety
kolosalny wybór, taniej jak w **Wiedniu** i zagranicą, poleca fachowy **magazyn**
A. Krzysztofowicza
Lwów, plac Halicki l. 2.
Wzory do dyspozycyi. Tapetowanie w miejscu i na prowincyę obejmuje.

Wieś nad Dniestrem ¼ mili od stacyi kolei obszaru 800 morgów do sprzedania pod korzystnemi warunkami lub zamianę na mniejszy majątek. Wiadomości udziela Ajencya krakowska Ottynia.

M. B. Lwów, Post.-rest. Pożycza pieniądze od **200** zł. do **500** zł.

Dla P. T. Panów Rolników.
STANISŁAW LIPNICKI
największy galicyjski
skład farb
i materyałów
Lwów, Grand-Hotel
poleca:
WITRYOL
(Siarczan żelaza) po 4 zł beczółka 50-kilowa. Sól powyższą używa się do nawożenia roślin gospodarskich podług recepty podanej przez **Słowo polskie** w Nr. 155 z 6 lipca b. r. — **Warto spróbować!!**

Oliwy do maszyn
Ragozynę po 32 zł. za 100 klg.
Krajową mineralną 24 „ „ „ „
Rzepakową „ 48 „ „ „ „
Oliwę z oliwek „ 56 „ „ „ „

Pasy angielskie skorzane
każdą grubość i szerokość po 3 zł. 75 ct. za 100 klg.

Smarowidło belgijskie do osi
po 12 zł. za 100 kilogr.
jakoteż
wszelkie artykuły domowo-gospodarskie, rolnicze i przemysłowe.

Hotel Pański
we Lwowie ul. Grodecka 5, koło kościoła św. Anny, naprzeciw stacyi tramwajowej poleca elegancko urządzone pokoje gościnne wraz z pościelą i usługą **od 70 ct. wyżej za dobę.** Na czas dłuższy jak tydzień znaczny opust.

Bezpośredni import KAWY i chińsko-rosyjskiej HERBATY
w najszlachetniejszych gatunkach
poleca
Handel **Karola Bałłabana** we Lwowie

HERBATY
ciemno naciągające:

½ klg	Conco cesarskie	2·—
„	Familijnej	3·—
„	Melange de Moskau	4·—
„	fr. perlal	5·—
„	Wysiewek	1·60

KAWY
opłacana na każdej stacyi pocztowej:

4 ¼ klg.	Ceylon gruboziarna	10·70
„	Ceylon bardzo ładna	10·40
„	Ceylon średnia	10·—
„	Guatamala b. dobra	9·50
„	Portorico	9·—
„	Złota Jawa	10·70
„	Mocca arabska	10·70

Kawy są bez wyjątku czyste w smaku i silno-aromatyczne.

NA NALEWKI
„Esprit de vin — Marque d'or“
alkohol 1szej próby 97½%
Najwyśmienitszy spirytus osiągnięty na nowo wynalezionym aparacie uczonego chemika **F. Pampe**, współpracownika sławnego dzieła „Chemia Muspratta“
poleca
c. k. uprz. Rafinerja spirytusu
J. A. BACZEWSKIEGO
c. i k. nadwornego dostawcy we Lwowie.
Pocztą 5-kilowe posyłki pojemności 5 litr.

Chcąc wyrugować zupełnie, lichy towar powroźniczy, za lichą cenę nabywany po różnych sklepach.
Towarzystwo powroźnicze w Radymnie
będzie odtąd wyrabiać, oprócz dotychczasowych postronków z czesanego przędziwa **postronki z tak zwanego przędziwa klubowego** nieco gorsze od tamtych, ale po nadzwyczaj nizkiej cenie.
1 sztuka 3 metry długa 12 centów
i „ 1.60 „ „ 8 „
DYREKCYA:
Michał Gruszka. *ks. Leon Pastor.*

Stacya kolei: Muszyna Krynica, z Krakowa 8 godz jazdy, ze Lwowa 12 godzin z Budapesztu 12 godzin.

Krynica

Poczta (3 razy dziennie) i urząd telegraficzny w miejscu. Apteka.

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej godzina bitej drogi. Na stacyi wygodne powozy **ŚRODKI LECZNICZE: Zdroje bardzo silnej szczawy wapienno- i magneziowo- sodowo-żelazistej. Kąpiele mineralne** bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza ogrzewane. (W r. 1896 wydano 40.000). Nader skuteczne **kąpiele borowinowe.** (W r. 1896 wyd. 16.000). **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego. **Skarbowy Zakład hydropatyczny** pod kierunkiem **D-ra Ebersa** (W r. 1896 wyd 13.000). **Kąpiele rzeczne Klimat wzmacniający pod lipejski. Wody mineralne miejscowe i wszelkie zagraniczne. Kefir Żętyca. Mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza. Apteka. Lekarz zakładowy Dr. L. Kopff z Krakowa,** stale cały sezon ordynujący. **Nadto 12 lekarzy** wolno praktykujących. **Mieszkania** — przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych w cenie od 60 ct. dziennie w zwyż.

Dom zdrojowy, Czytelnia, Restauracye Pensyonaty prywatne hotele cukiernie, Kościół katolicki — Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała, (dyrektor A. Wronski). **Stały teatr,** koncerta, odczyty, bale. **Spacery** w mieście o olicach Karpat. **Rozległy park szpilkowy** wzorowo urządzony **około 100 morgów obszaru. Frekwencya** w r. 1896: 4600 osob.

SEZON od 15 maja do 30 września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracyi domu zdrojowego o 25% niższe. **W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg jak uwolnień od taks kuracyjnych i t. p. Rozsełka wód mineralnych krynickich** od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą. — **Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, broszury i prospekta rozsełа**

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Akademik-specyalista w przygotowywaniu do egzaminów wsrępnych do gimnazyum, poszukuje posady guwernera na wsi. L. L., poste-restante, Drohobycz.

Kantorzysta biegły w polskim i niemieckim języku, posiadający wykształcenie kupieckie poszukuje posady. — „Kantorzysta“ Red. „Słowa Polskiego“.

Uczeń wyższego gimn. z pięknem i szybkiem pismem poszukuje zajęcia biurowego na czas wakacyi. Post.-rest. „Biuro“ Lwów.

Praktykant handlowy z 2-letnią praktyką poszukuje posady na prowincyi w korzennym handlu. Post.-rest Z. A. Lwów.

Pomocnik lat 30 z handlu galanteryjnego, drobiazgowego, papieru, rutynowany, poszukuje posady. — Post.-rest Stanisławski Kraków.

Nauczyciel poszukuje przez wakacye lekcyi w miejscu lub na prowincyi; na żądanie konwersacya niemiecka. „Nauczyciel“ „Słowo Polskie“.

Celujący uczeń VI. gimn. poszukuje na czas wakacyi lekcyi na wsi. Wynagrodzenie pieniężne, rzeczą mniej ważną. Lwów post.-rest. „Bertold“.

Młody inteligenty człowiek poszukuje posady jako manipulant biurowy. Post.-rest. M. h. 120.

Poszukuje posady prowizoryczn. woźnego przy sądzie lub urzędzie podatkowym. S. C. zgłoszenia w redakcyi Słowa Polskiego.

Kandydat III. r. sem. naucz. przygotowuje uczniów do gimnazyum lub seminaryum w miejscu lub na prowincyi. Adr.: Modelski, Łyczaków l. 17.

HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Maryacki 10

poleca
HERBATĘ
zbioru majowego

½ kl. Congo	zł. 1.60
Souchong czarna	2.—
„ zbiór majowy	3.—
Kaysow czarna	4.—
Melange de Lond.	4.—
Wysiewki herbaciane	1.30
Wysiewki najlepszych herbat	1.60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym, aromatycznym które rozsyła franco do każdej stacyi pocztowej w woreczkach

	¼ k.	½ k.
Portorico	9.—	—·—
Cuba grubo ziarnista	9.50	—·—
Ceylon zielona	10.—	1.—
„ przednia	10.40	1.02
„ grubziar.	10.75	1.08
„ perłowa	10.75	1.08
Mocca arabska aromat.	10.75	1.08
Jawa złota	10.75	1.08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

4 złote, 18 srebrnych Medali, 30 dyplomów honorowych i uznań.

Od dawna uznany dietyczno-kosmet środek (wcieranie) na wzmocnienie i stężenie ścięgien i mięśni ludzkiego ciała.
PŁYN KWIZDY
(Touristenfluid).
z marką węża
używany ze skutkiem przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odnowienie sił po wielkich podróżach.
Cena 1 flaszki 1 złr., pół flaszki 60 cent.
Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną do nabycia we wszystkich aptekach.
Główny skład
Apteka obwodowa, Korneuburg pod Wiedniem.

Ważne dla pp. Przemysłowców, Rolników i Przedsiębiorstw budowy!
E. BREDT i S-ka
w Ottynii
między Stanisławowem a Kołomyją.
Fabryka
maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych,
odlewarnia żelaza.
FABRYKA PARKIETÓW i DESZCZUŁEK DĘBOWYCH.
Zatrudnia 400 robotników krajowców.
Dostarcza urządzenia dla wszelkich gałęzi kraj. przemysłu
jako to:
Rafineryi nafty, głębokich wierceń i kopalnictwa naftowego, tartaków parowych, gorzelń rolniczych, fabryk spirytusu i t. p.
Dostarcza potrzebne aparaty, maszyny i kotły parowe, transmisye, pompy, maszyny i narzędzia rolnicze.
Dla przedsiębiorstw budowy kolei i prywatnie budujących:
Słupy z żelaza lanego, słupy pod rynwy, żelazne kute konstrukcye, rury odchodowe, zapory kanałowe żelazne schody, tory kolejowe, wózki kolejowe, składy kół, wyciągi czyli windy do budowy.
Odlewy w żelazie i metalu podług własnych i nadesłanych modeli.
Pierwszorzędne referencye i najlepsze świadectwa wybitnych osobistości w kraju mamy do dyspozycyi.
Wszelkie rekonstrukcye i naprawy jak najtaniej.
Ceny umiarkowane.

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad POPRADEM
kolej, poczta, telegraf w miejscu.
Najsilniejsza szczawa żelazista. **Pora kąpielowa trwa od 20 Maja, do końca Września.** Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.
WODA ŻEGIESTOWSKA znajduje się we wszystkich wielkich Składach Wód Mineralnych
Lekarz ordynujący **Dr. Wł. Chojnacki** ast. chor. kobiecych.

Szczawnica
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.
Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste,** skuteczne: w początkach **suchot,** po zapaleniu **płuc** w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrewności, w **osłabieniu,** we wszelkich stanach nerwowych i po influency. Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny z pensyonatem** dra Kołaczkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne i t. d. **Zakład inhalacyjny,** kuracya mleczna, żentyczna i kefirowa. Lekarz zakładowy dr. Ściborowski. Dojazd do stacyi kolej. Stary Sącz. Sezon od 20 maja. Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów **„Górnego i na Miedziusiu“.**

Papier z fabryki Braci Pilzkowskich w Bielsku.
Z drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem St. Bayloga